Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 58.746

ROK VI Nr 302 (1646) czwartek, 20. XII. 1956 r. Cena 20 gr

Delegacja ZKJ przybyła do Warszawy

Wczoraj rozpoczęły się rozmowy ZKJ — PZPR

WARSZAWA. — 19 bm. o godzinie 7.40 przybyła pociągiem pospiesznym z Belgradu do Warszawy z rewizytą delegacja Związku Komunistów Jugosławii. W skład delegacji, na czele której stoi członek Komitetu Wykonawczego Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii Svetozar Vukmanovic wchodzą: członkowie Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii: Moma Markovic, Velko Vlahovic i Krste Crvenskovski, członek Komitetu Centralnego Związku Komunistów Bośni i Hercegowiny — Franc Novak, członek komisji ideologicznej KC ZKJ — Stana Domasevic, członek KC Związku Komunistów Chorwacji — Milutin Baltic i członek KC Związku Komunistów Slovenii — Vlado Majhon.

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegację powitała grupa przedstawicieli KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC PZPR Romanem Zambrowskim i sekretarzem KC PZPR Władysławem Matwinem.

Na dworcu obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Jugosławii w Polsce Milorad Milatovic wraz z członkami ambasady.

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie rozmowy pomiędzy przebywającą w stolicy delegacją KC Związku Komunistów Jugosławii a przedstawicielami KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w osobach tow. tow.: Romana Zambrowskiego, Stefana Jędrychowskiego, Jerzego Morawskiego i Władysława Matwina.

Przed wyborami do Sejmu

WYBORCY PRAGNĄ SPOTKAŃ ZE SWYMI KANDYDATAMI

Wśród społeczeństwa Białostocczyzny panuje ogromne zainteresowanie kandydatami na posłów, których nazwiska widnieją na liście kandydatów Frontu Jedności Narodu. Zainteresowanie to wyraża się pragnieniem spotkań z kandydatami, usłyszenia bezpośrednio od nich o planach ich pracy w przyszłym Sejmie. Ludzie po prostu chcą poznać się z kandydatami osobiście. Według posiadanych przez nas informacji — kandydaci na posłów zamierzają w najbliższym czasie rozpocząć spotkania ze społeczeństwem Białostocczyzny.

*

Od chwili wyłożenia spisów wyborców, tj. od 16 bm. minęły już 4 dni. W przeciągu tych kilku dni wyborcy dość licznie zgłaszali się do obwodowych komisji wyborczych, aby sprawdzić, czy nazwiska ich zostały umieszczone w spisach.

Na przykład w pow. białostockim na ogólną liczbę wyborców 49.144, spisy wyborców w przeciągu niedzieli, poniedziałku i wtorku sprawdziło 4.900 osób. Jak dotychczas reklamacji nie zanotowano. W pow. sejneńskim frekwencja wyborców sprawdzających spisy stosunkowo nie była mniejsza. Na 11.869 wyborców nazwiska swoje sprawdziło 617 obywateli, wnosząc 4 reklamacje. W pow. sokólskim na 41.921 wyborców spisy sprawdziło 2.209 osób, wnosząc 11 reklamacji.

Otrzymaliśmy również dane liczbowe, dotyczące frekwencji wyborców przy sprawdzaniu spisów z powiatów: Dąbrowa, Grajewo, Hajnówka, Mońki, Olecko oraz Wysokie Mazowieckie. W tych sześciu powiatach ilość wyborców, która dokonała sprawdzenia spisów wyborców, wyraża się liczbą 11.378, z czego 63 złożyło reklamacje.

W Białymstoku na ogólną liczbę 67.573 obywateli uprawnionych do głosowania, w przeciągu trzech dni listy wyborców sprawdziło 2.619 osób. W porównaniu do powiatów, liczba ta jest stosunkowo dość niska, natomiast liczba zgłoszonych reklamacji wynosi 56. Są to reklamacje między innymi takie, jak nieumieszczenie niektórych obywateli w spisie wyborców, zniekształcenia nazwiska lub imienia oraz nieprawidłowa data urodzenia.

Niektóre reklamacje uwzględniane są przez komisje obwodowe na miejscu (na podstawie dowodów osobistych). Jeśli zaś chodzi o nieumieszczenie nazwiska w spisie wyborców, to takie reklamacje załatwia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Należy dodać, że podobne reklamacje wystąpiły i w innych obwodowych komisjach wyborczych na terenie województwa i załatwiane są w podobny sposób.

Jak wynika z tego, są jednak pewne niedociągnięcia w spisach wyborców. Dlatego też, chcąc uniknąć nieporozumień podczas głosowania, należy już teraz sprawdzić spisy.

Kandydaci na posłów

Jan Ryznar

W bielskim okręgu wyborczym kandyduje na posła z listy Frontu Jedności Narodu Jan Ryznar, obecny prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL.

Funkcje te pełni Jan Ryznar od grudnia 1955 roku. Jednakże poznaliśmy go szczególnie w okresie po VIII Plenum, w okresie aktywizacji Stronnictwa. Wykonując uchwały zjazdu wojewódzkiego ZSL, ob. Ryznar, jako członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, wspólnie z przedstawicielami naszej partii i SD, stanął na czele ludzi, walczących o odnowę aparatu władzy ludowej. Ob. Ryznar należy do tych, którzy w sposób pryncypialny starali się o powołanie komisji, która przedłożyła sesji WRN projekt koniecznej zmiany Prezydium.



Jan Ryznar

Jan Ryznar w ogóle mocno związany jest z wsią. Urodził się we wsi Radochońce (obecnie ZSRR), gdzie jego ojciec miał 1,75 ha ziemi. Do czasu okupacji hitlerowskiej pracował jako parobek w gospodarstwach kułackich, a w czasie okupacji jako robotnik w majątkach ziemskich.

Po wojnie gospodaruje ob. Ryznar na 5 hektarach na Ziemiach Odzyskanych. Pracuje aktywnie w spółdzielczości, toteż wybrany zostaje do władz ZSL. Pracuje między innymi w Naczelnym Komitecie i później przyjeżdża do Białegostoku. Był dwukrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi oraz wybrany członkiem Naczelnego Komitetu ZSL.

Jan Ryznar jest radnym WRN Po VIII Plenum, gdy Stronnictwo staje się coraz bardziej rzeczywistą, polityczną reprezentacją chłopstwa, prezes Wojewódzkiego Komitetu w Białymstoku wykazał, że dobrze potrafi reprezentować interesy chłopów. I to nie w sposób drobiazgowy, ale pryncypialnie, ogarniając cały proces stosunków w kraju.

Jan Ryznar należy do tych ludowców, którzy stoją na gruncie całkowitej współpracy z PZPR i SD, którzy popierają program VIII Plenum, działając w duchu szerokiej demokratyzacji całego życia.

Henryk Majcher

Kierownik pracowni urbanistycznej przy Wojewódzkim Zarządzie Architektoniczno - Budowlanym w Białymstoku, inżynier - urbanista Henryk Majcher jest — jak to się mówi — z krwi i kości białostoczaninem. Urodził się 1 listopada 1922 r. w Białymstoku, w rodzinie urzędniczej. Tu, w Białymstoku skończył przed wojną gimnazjum im. Zygmunta Augusta, a dziś pracuje nad rozbudową swego miasta.



Henryk Majcher

Po wyzwoleniu, przez jeden rok, Henryk Majcher pracuje jako kreślarz w Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym w Białymstoku. W roku 1945 rozpoczyna studia na Wydziale Architektury Politechniki w Gdańsku. W pięć lat później zdobywa dyplom inżyniera-urbanisty na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i z powrotem wraca do Gdańska, gdzie zostaje kierownikiem zespołu urbanistycznego. Dowiedziawszy się, że taka sama pracownia organizowana jest w Białymstoku, wraca w r. 1952 do swego miasta. Od tego roku Henryk Majcher jako kierownik pracowni urbanistycznej opracowuje plan rozbudowy Białegostoku i miast powiatowych naszego województwa.

Należy nadmienić, że inżynier Majcher od 1954 r. jest członkiem PZPR oraz jest odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

— W pracy swej dążymy do tego, aby nasze miasta nie tylko były ładne — mówi inżynier Majcher — ale też, żeby jak najlepiej były rozwiązane sprawy komunalne, komunikacyjne, mieszkaniowe i inne. W przyszłym roku praca nasza zostanie usprawniona, ponieważ powstaną dwie pracownie, jedna dla Białegostoku, druga zaś dla miast powiatowych.

Inżynier Henryk Majcher kandyduje na posła w okręgu wyborczym białostockim. Mówi nam właśnie, jak widzi swoją pracę w Sejmie, gdyby został posłem Ziemi Białostockiej.

— Przede wszystkim uważam, że jedną z istotnych spraw jest to, żeby potrzeby naszego województwa były uwzględniane przez Sejm proporcjonalnie w stosunku do innych województw. Wiadomo bowiem, że naszemu województwu potrzebna jest szczególna pomoc, a nie zawsze była ona dostateczna w minionych latach.

Sprawa niezmiernie ważna ze względu na trudności mieszkaniowe, jest budownictwo indywidualne. Jest ono oficjalnie popierane, ale niestety, do dzisiaj nie ma odpowiednich norm prawnych. Chodzi o to, żeby ludzie, pragnący się budować mogli przede wszystkim nabyć potrzebne do budowy materiały. I dlatego niezbędnie trzeba zająć się rozwojem przemysłu terenowego materiałów budowlanych.

Wiemy — dodaje inżynier Majcher — *że w dobie wielkich przemian dokonujących się w naszym kraju, rola i zadania posła są szczególnie odpowiedzialne. Wiele jest w naszym życiu politycznym i gospodarczym do naprawienia i jeszcze więcej do zrobienia.*

Prasa radziecka o wynikach ostatnich rokowań w Warszawie

MOSKWA. — „Podpisanie umowy między rządami PRL i ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce znamionuje dalszy rozwój i umocnienie przyjaźni radziecko - polskiej w duchu zasad proklamowanych przez deklarację rządu ZSRR z dnia 30 października 1956". — Tymi słowami „Prawda" z dnia 19 bm. rozpoczyna artykuł redakcyjny poświęcony ostatnim rokowaniom polsko-radzieckim w Warszawie.

Narody tworzące wielką wspólnotę socjalistyczną, połączone wspólnymi ideałami zbudowania nowego społeczeństwa — podkreśla „Prawda" — układają swoje stosunki na zasadach całkowitego równouprawnienia, poszanowania integralności terytorialnej, niezawisłości państwowej i suwerenności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Umowa o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce odpowiada właśnie takiemu typowi prawdziwie braterskich i przyjacielskich stosunków, jakie ustaliły się między krajami socjalistycznymi.

Drugi wielki dziennik radziecki „Izwiestia" pisze w artykule wstępnym, że podpisana w dniu 17 bm. w Warszawie umowa jest jednym z dobitnych przykładów braterskiej współpracy równouprawnionych krajów socjalistycznych, których narody natchnione są wielkimi ideałami internacjonalizmu proletariackiego. Umowa warszawsk: świadczy o tym — stwierdza „Izwiestia" — że przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczypospolitą Ludową w dalszym ciągu krzepnie i rozwija się dla szczęścia narodów obu krajów.

Dziennik „Sowietskaja Rossija" poświęca umowie polsko - radzieckiej artykuł redakcyjny.

Hammarskjoeld o pracach oczyszczających na Kanale Sueskim

NOWY JORK. We wtorek wieczorem ogłoszono oświadczenie Sekretarza Generalnego ONZ na temat prac oczyszczających na Kanale Sueskim.

W oświadczeniu tym Sekretarz Generalny wyjaśnia, że pierwszeństwo przyznano przy tych pracach firmom prywatnym krajów, które nie brały udziału w konflikcie oraz wyraża nadzieję, że wyjaśnienie to „usunie wątpliwości, jakie wyrażono ostatnio w pewnych kołach".

Chodzi tu o spór między Anglią i Francją z jednej strony a Sekretarzem Generalnym z drugiej. Anglia bowiem pragnie, by w pracach nad usunięciem wraków z Kanału Sueskiego brali również udział specjaliści brytyjscy. Sekretarz Generalny natomiast chciałby „wypożyczyć" od Anglii 6 statków specjalnie do tych robót, ale bez załóg.

Sekretarz Generalny stwierdza w swym oświadczeniu, że flota ONZ składa się obecnie z 31 statków, które mają przeprowadzić prace oczyszczające. Zebrano je z różnych krajów: Danii, Włoch i Niemiec. Załogi tych statków liczą łącznie 600 osób.

Do Północnej Irlandii

rząd brytyjski wysyła dalsze transporty wojska

LONDYN. — Celem walki z bojownikami Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) rząd brytyjski wysłał do Północnej Irlandii nowe oddziały piechoty uzbrojone w broń ciężką.

Wzdłuż 160 km granicy oddzielającej Północną Irlandię od Republiki Irlandzkiej stacjonują silne jednostki wojska oraz specjalne oddziały policji, które mają zapobiegać przenikaniu członków IRA do Północnej Irlandii.

Na polecenie premiera Irlandii podjęto we wtorek szereg kroków przeciwko bojownikom IRA. M.in. przeprowadzono liczne rewizje i skierowano oddziały policji na granicę między Północną Irlandią a Republiką Irlandzką.

DUBLIN. — 18 bm. ambasador brytyjski w Dublinie złożył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Irlandii notę, w której rząd W. Brytanii wyraża zaniepokojenie w związku ze wzrostem terroryzmu w Ulsterze (Północna Irlandia).

DULLES o możliwości pomocy amerykańskiej dla Polski

NOWY JORK. — Na wczorajszej konferencji prasowej w Waszyngtonie sekretarz stanu USA Dulles, zapytany o możliwości pomocy amerykańskiej dla Polski i innych państw europejskich oświadczył, że nie wie o żadnym planie realizacji nowego „Planu Marshalla". Wiadomo mu natomiast, że Stany Zjednoczone nawiązały kontakt z rządem polskim dla przedyskutowania takiego programu pomocy dla Polski który byłby do przyjęcia dla obu stron.

Węgry

Konferencja prasowa premiera Kadara

BUDAPESZT. — W środę odbyła się w gmachu parlamentu węgierskiego konferencja prasowa premiera Kadara, podczas której szef rządu węgierskiego oświadczył m. in., iż dzięki reorganizacji dokonanej w armii węgierskiej i w oddziałach bezpieczeństwa, siły te potrafią stawić czoło ewentualnej kontrrewolucji i nie zajdzie potrzeba zwracania się o pomoc do żołnierzy radzieckich.

Odpowiadając na pytania dotyczące sytuacji gospodarczej, Kadar oświadczył, że błędy planowania popełnione przez poprzednie rządy, ciężkie klęski żywiołowe w ubiegłym roku, a następnie tragiczne wydarzenia październikowe i listopadowe odbiły się katastrofalnie na gospodarce narodowej Węgier.

Najważniejszym aktualnym zadaniem rządu jest zwalczanie inflacji. Cel ten da się osiągnąć pod warunkiem jak najdalej idącej intensyfikacji produkcji.

W zakończeniu Kadar zaapelował do dziennikarzy zagranicznych o rzetelne i prawdziwe oświetlanie wydarzeń na Węgrzech.

Czy sprawdziłeś już swoje nazwisko w spisie wyborców?

Komentarz dnia

Czyj interes?

Komentatorzy polityczni przywiązują dużą wagę do ożywionej działalności brytyjskiego ministra do spraw kolonii — Lennox-Boyda. Przeprowadził on ostatnio rozmowy z politykami greckimi i tureckimi na temat Cypru przede wszystkim w sprawie projektu konstytucji dla tej wyspy opracowanego przez lorda Radcliffe. Projekt nie jest dotychczas opinii publicznej znany.

Skąd to nagłe ożywienie polityki brytyjskiej w sprawie Cypru? Ostatnio Egipt i Węgry odsunęły na plan dalszy wszystkie inne zagadnienia. Jednakże w miarę stabilizacji sytuacji w tych dwóch punktach świata wychodzą znów na światło dzienne wszystkie inne nabrzmiałe sprawy. Do takich problemów należy Cypr i potwierdza to przebieg niedawno zakończonych obrad NATO, gdzie kwestia cypryjska stała się znów przysłowiową kością niezgody między trzema atlantyckimi sojusznikami: Anglią, Grecją i Turcją.

Małe przypomnienie — wyspa okupowana jest przez wojska brytyjskie. Ludność Cypru jest w większości pochodzenia greckiego, lecz zamieszkuje ją także nieliczna mniejszość turecka. Cypryjski ruch patriotyczny domaga się przyłączenia wyspy do macierzy — do Grecji. Rząd turecki przeciwstawia się temu, motywując swe stanowisko narodowymi interesami Turcji. Grecko-tureckie antagonizmy wykorzystywane są, oczywiście, przez Anglików dla umocnienia swej władzy na wyspie.

Kwestia cypryjska jątrzy jednak stosunki w atlantyckiej wspólnocie i Stany Zjednoczone chętnie widziałyby załatwienie tej sprawy. Duże znaczenie ma tu też strategiczna pozycja Cypru jako bazy wypadowej na Bliski Wschód. Dowiódł tego chociażby przebieg inwazji anglo - francuskiej na Egipt.

W związku z tym szczególnej wymowy nabierają pojawiające się w prasie zachodniej informacje o rozpatrywanych na ostatniej sesji NATO koncepcjach przekształcenia Cypru w bazę paktu atlantyckiego.

Rząd brytyjski wolałby, niewątpliwie, zachować swą władzę na wyspie. Przekazanie Cypru w ręce NATO oznaczałoby w istocie, że bazą tą dysponują Amerykanie, a nie Anglicy. Jednakże dotychczasowy stan rzeczy na wyspie — uparta walka narodowo - wyzwoleńcza — wiąże W. Brytanii ręce. Zapewne więc minister Lennox-Boyd będzie usiłował przekonać Ateny, aby nie popierały ruchu wyzwoleńczego na wyspie i wyraziły zgodę na angielskie plany „autonomii" wyspy. W Ankarze zaś będzie przekonywał Turków, że W. Brytania zabezpieczy interesy narodowe mniejszości. Ta dwukierunkowa akcja z kolei miałaby przekonać polityków amerykańskich i opinię publiczną o dobrej woli rządu brytyjskiego, o jego konkretnej działalności na rzecz usunięcia kości niezgody w atlantyckich stosunkach. Jest to szczególnie ważne w tym momencie, gdyż, jak wiadomo, sprawa Cypru została wniesiona przez rząd grecki na ONZ i będzie rozpatrywana na bieżącej sesji.

Jedno jest tylko niejasne, jaki interes może mieć naród grecki w tych wszystkich machinacjach? Jest mu najzupełniej obojętne czy na Cyprze rządzi angielski, czy też amerykański okupant. Jak dotychczas wiadomo, Grecja popiera wysuwane przez ludność wyspy żądanie prawa do samookreślenia. I nic nie wskazuje na to, by zapatrywania polityków greckich uległy zmianie.

D.H.

Na forum ONZ

Anglia i Francja przeciwko deportacji swych obywateli z Egiptu

NOWY JORK. — 18 bm. wieczorem na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ delegacja Francji postawiła sprawę „złego traktowania przez rząd egipski obywateli francuskich mieszkających w Egipcie". Do wniosku francuskiego apelującego o „natychmiastowe przerwanie deportacji" Francuzów z Egiptu dołączyła się W. Brytania

Delegaci obu krajów Anglik Pierson i Francuz d'Estaing — wnieśli sprawę „złego traktowania" obywateli ich krajów w Egipcie w formie oświadczeń złożonych na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Pierson i d'Estaing twierdzili, że w ciągu ostatnich miesięcy rząd egipski wydalił bez żadnych podstaw z terytorium swego kraju przeszło 6.000 obywateli brytyjskich i francuskich.

Delegat Egiptu Loufi kategorycznie zaprzeczył twierdzeniom Piersona i d'Estainga o masowej deportacji cudzoziemców z Egiptu.

Delegat radziecki Kuźniecow zaproponował aby dyskusję nad sprawą traktowania obywateli francuskich i brytyjskich przez władze egipskie przełożyć do środy, aby poszczególne delegacje mogły dokładnie przestudiować ten sporny problem. Przewodniczący Zgromadzenia zgodził się na propozycję Kuźniecowa

Agencja Reutera zwraca uwagę na pewne złagodzenie stanowiska W. Brytanii i Francji w sprawie deportacji ich obywateli z Egiptu. Ani Pierson ani d'Estaing nie wspomnieli w swych oświadczeniach o żadnym projekcie rezolucji, która by np. domagała się od rządu egipskiego zaprzestania deportacji i żądała wysłania w związku z tym do Egiptu obserwatorów ONZ. Projekt takiej rezolucji został w ub. tygodniu opracowany przez delegację francuską.

Posiedzenie Rady Naczelnej ZBoWiD

WARSZAWA. — 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W posiedzeniu biorą również udział przedstawiciele wszystkich oddziałów wojewódzkich ZBoWiD.

W pierwszym dniu obrad, którym przewodniczy prezes Rady Naczelnej ZBoWiD, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, referat sprawozdawczy wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego Związku — Wilhelm Garncarczyk, który zakomunikował jednocześnie, że Zarząd Główny złożył rezygnację na ręce Prezydium Rady Naczelnej).

Wiele gorzkich słów padło pod adresem Zarządu Głównego za jego działalność w przeszłości, likwidatorskie tendencje w stosunku do Związku, brak zainteresowania dla spraw bytowych członków organizacji.

Liczni uczestnicy posiedzenia podkreślali potrzebę utrzymania jednolitej ideowo organizacji byłych kombatantów i więźniów politycznych z tym, że należałoby utworzyć przy zarządach komisje dla poszczególnych środowisk.

Obrady trwają.

KOMUNIKAT Komitetu Przygotowawczego Krajowej Narady Młodzieży Wiejskiej

Na posiedzeniu Komitetu Przygotowawczego Krajowej Narady Młodzieży Wiejskiej, które odbyło się w Warszawie w dniu 18 grudnia br., postanowiono zwołać Krajową Naradę Młodzieży Wiejskiej po wyborach do Sejmu PRL — w końcu stycznia lub na początku lutego 1957 r.

Na naradzie przewiduje się:
— omówienie sprawy powołania Związku Młodzieży Wiejskiej, jego oblicza ideowego, zadań i form organizacyjnych,
— podjęcie uchwały w sprawach ideowo-programowych,
— podjęcie rezolucji w sprawie najpilniejszych zadań na wsi, m. in. życia kulturalnego, przysposobienia rolniczego itp.,
— wytonienie odpowiednich komisji, które zajmą się przygotowaniem zjazdu założycielskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Komitet zwraca się o nadsyłanie propozycji i uwag w sprawie narady, o szerokie wypowiadanie się w sprawach organizacji na łamach prasy, na zebraniach itp.

W sprawie uczestnictwa w naradzie przyjęto zasadę, by delegaci byli wybrani przez młodzież wiejską (przedstawiciele nowopowstających kół młodzieży wiejskiej, istniejących wiejskich kół ZMP, działacze b. organizacji „Wici", ZMW).

W składzie delegacji wojewódzkich winni się znaleźć przede wszystkim przedstawiciele tych powiatów i kół, w których najżywiej przystąpiono do zbudowania ZMW.

Ze względu na to, że warunki pozwalają na uczestnictwo w naradzie najwyżej 400 osób — prosi się o wzięcie tego pod uwagę przy ustalaniu liczby uczestników delegacji wojewódzkich.

Przemówienie NEHRU w Waszyngtonie

NOWY JORK. — Bawiący w Stanach Zjednoczonych premier Nehru wygłosił 18 bm. w Waszyngtonie przemówienie do narodu amerykańskiego, transmitowane przez radio i telewizję. Na wstępie Nehru oświadczył że rozmowy jakie odbył z prezydentem USA przyniosły mu wielką korzyść i wyraził nadzieję, że prezydent Eisenhower mógłby w niedługim czasie złożyć wizytę w Indiach.



NA ZDJĘCIU: prezydent Eisenhower i premier Nehru w drodze do prywatnej posiadłości prezydenta USA.
CAF — Telefoto

W swoim wystąpieniu Nehru stwierdził dalej, że niebezpieczeństwo wojny jeszcze nie minęło ale, że jego zdaniem, pokój zatriumfuje.

Nawiązując do kryzysu sueskiego i do sytuacji na Węgrzech premier Indii powiedział, że „wielkie mocarstwa nie mogą powracać do starych metod kolonialnych, ale powinno narzucać swoj dominacji krajom słabym".

Nehru uchylił się od podania szczegółów rozmów jakie przeprowadził z Eisenhowerem.

Egipt

Natychmiast po opuszczeniu ziemi egipskiej przez agresorów rozpoczną się prace nad odblokowaniem kanału

KAIR. — Powszechnie liczy tu się z tym, że w trakcie dnia 19 bm. ostatni żołnierze brytyjscy i francuscy opuszczą ziemię egipską. W 24 godziny po wycofaniu z Egiptu ostatnich oddziałów wojsk francuskich i brytyjskich rozpoczną się prace nad odblokowaniem Kanału Sueskiego.

Przypuszcza się, że do stycznia ponad 30 statków z krajów, które nie brały udziału w agresji na Egipt podejmie prace nad oczyszczeniem Kanału Sueskiego, pod flagą ONZ. Już obecnie 10 statków pod flagą ONZ gotowych jest do podjęcia pracy. Około 10 dalszych okrętów przybyć ma jeszcze do końca tygodnia.

Prowokacyjny wniosek deputowanych lisynmanowskich w sprawie anulowania układu rozejmowego

PHENIAN. — Prowokacyjny wniosek zalecający rządowi Korei południowej anulowanie układu rozejmowego złożyła w dniu 19 bm. w czasie obrad Zgromadzenia Narodowego Korei południowej grupa deputowanych z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Jun Sen-sumem na czele.

Referując swój wniosek Jun Sen-sum oświadczył cynicznie, że układ rozejmowy jest jedynie „zwykłym kawałkiem papieru i że nie ma żadnej konieczności jego przestrzegania".

Minister gen. Marian Spychalski o znaczeniu układu polsko-radzieckiego

W związku z podpisaną w dniu 17 grudnia br. umową, normującą zasady czasowego przebywania wojsk radzieckich w Polsce przedstawiciel Agencji Robotniczej red. Z. Bykalski, zwrócił się do ministra obrony Narodowej gen. dyw. Mariana Spychalskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań.

— Jak oceniacie polityczne znaczenie zawartej w dniu 17 grudnia br. umowy?

— Umowa o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych na terytorium Polski — zawarta z naszej inicjatywy, która znalazła całkowite zrozumienie ze strony ZSRR — jest konsekwentnym wyrazem realizowania jedności słów i czynów w stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim. Świadczy ona, iż zagadnienie równości naszych państw wychodzi z ram deklaracji na teren konkretnego działania, będącego najlepszym zawsze sprawdzianem szczerości politycznych intencji. Nie pozostanie to z pewnością bez wpływu na kształtowanie się w naszym społeczeństwie nastrojów prawdziwej życzliwości, sympatii i przyjaźni do naszego wielkiego sąsiada.

Umowa zawarta 17 grudnia br. wzmacnia politycznie nasz kraj i jednocześnie stanowi istotny element procesu konsolidacji krajów socjalizmu w oparciu o nowe zasady określone w deklaracji rządu Związku Radzieckiego z dnia 30 października br.

Znaczenie faktów, o których mowa, wybiega zresztą daleko poza sferę stosunków między krajami socjalistycznymi. Umowa o statusie prawnym wojsk radzieckich w Polsce stanowi jednocześnie przykład jak powinny się w ogóle układać stosunki wielkiego mocarstwa z mniejszymi państwami. Niewiele znajdziemy w świecie przejawów takiego przestrzegania zasady równości i poszanowania suwerenności, jakim daje w ostatnim czasie wyraz Związek Radziecki w stosunku do naszego państwa. Tego rodzaju praktyka najlepiej służy sprawie rozproszenia nieufności, jaką dzieli jeszcze niektóre narody, toruje zarazem drogę idei pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, stanowi mocną podstawę dla rozwoju coraz szerszej pokojowej współpracy między narodami.

Nie można, oczywiście, zapominać, że wiele węzłowych spraw w polityce międzynarodowej nie jest jeszcze zasadą określone w deklaracji rządu Związku Radzieckiego z dnia 30 października br.

Znaczenie faktów, o których mowa, wybiega zresztą daleko poza sferę stosunków między krajami socjalistycznymi. Umowa o statusie prawnym wojsk radzieckich w Polsce stanowi jednocześnie przykład jak powinny się w ogóle układać stosunki wielkiego mocarstwa z mniejszymi państwami. Niewiele znajdziemy w świecie przejawów takiego przestrzegania zasady równości i poszanowania suwerenności, jakim daje w ostatnim czasie wyraz Związek Radziecki w stosunku do naszego państwa. Tego rodzaju praktyka najlepiej służy sprawie rozproszenia nieufności, jaką dzieli jeszcze niektóre narody, toruje zarazem drogę idei pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, stanowi mocną podstawę dla rozwoju coraz szerszej pokojowej współpracy między narodami.

Nie można, oczywiście, zapominać, że wiele węzłowych spraw w polityce międzynarodowej nie jest jeszcze rozwiązanych, że istnieją siły, które nie chcą ich rozwiązania w duchu pokojowym, zgodnie z interesami wszystkich narodów. Nie można zapominać, że do dnia dzisiejszego, 12 lat po wojnie, nie został zawarty traktat pokojowy z Niemcami, że ciągle powtarzają się próby podważania naszych praw do Ziem Zachodnich, próby kwestionowania granicy na Odrze i Nysie. Czasowe stacjonowanie wojsk radzieckich w Polsce jest właśnie konsekwencją tego stanu rzeczy, nieodzowną koniecznością dla nas i dla Związku Radzieckiego, jak również dla innych sąsiadów militarystycznych Niemiec, z uwagi na istniejące nadal zagrożenie naszych krajów ze strony rewizjonizmu i militaryzmu zachodnio-niemieckiego.

— Czy moglibyście coś powiedzieć na temat atmosfery zakończonych niedawno rozmów?

— Rozmowy, które poprzedziły zawarcie umowy, odbywały się w atmosferze szczerej przyjaźni. Strona radziecka zajmowała wobec naszych postulatów jak najbardziej przychylne stanowisko, wychodziła im naprzeciw z pełnym zrozumieniem naszych potrzeb i interesów, a w niektórych nawet wypadkach uprzedzała nasze życzenia. Wszystkie nasze postulaty zostały uwzględnione. W czasie rozmów można było wyraźnie odczuć, że nasi partnerzy kierowali się nie tylko interesami swego kraju, ale dawali wyraz trosce o interesy wszystkich państw socjalistycznych oraz interesy pokoju w Europie.

— W umowie przewidziano zawarcie szczegółowych porozumień w niektórych sprawach. Czy moglibyście powiedzieć, w których sprawach są już, czy też będą prowadzone rokowania?

— Szczegółowe porozumienia przewidziane w niektórych artykułach umowy przygotowywane będą przez zainteresowane nasze ministerstwa. Prace, które przypadły w udziale Ministerstwu Obrony Narodowej, jak przygotowanie porozumienia w sprawie liczebności, rozmieszczenia i ruchów jednostek radzieckich sił zbrojnych czasowo stacjonowanych w Polsce są już zaawansowane. W ciągu kilku najbliższych tygodni będą przeprowadzone rozmowy z odpowiednimi upoważnionymi przedstawicielami Związku Radzieckiego dla ostatecznego sfinalizowania tych spraw, tak, aby przewidziane pierwotnie terminy zostały, w miarę możliwości, skrócone.

Miejsce Francuzów jest we Francji



Na ulicach Paryża zbiera się podpisy w sprawie powrotu żołnierzy francuskich z Algeru. Ta młoda Francuzka zebrała już wiele podpisów i kontynuuje pomyślnie swą akcję.
Fot. — CAF

Dokąd to prowadzi?

Komisja Porozumiewawcza stronnictw politycznych i organizacji demokratycznych ogłosiła listę kandydatów na posłów. Jest to lista Frontu Jedności Narodu, a więc obejmuje przedstawicieli wszelkich grup społecznych, od komunistów do postępowych katolików. Ważna jest przecież przede wszystkim reprezentacja takiej czy innej myśli politycznej w Sejmie, a nie reprezentacja konkretnej wsi lub miasta. Trzeba zdać sobie sprawę, że rola posła nie polega na reprezentowaniu w Sejmie miasteczka, wsi czy zakładu, ale co najwyżej wojewódzwa, a w gruncie rzeczy na reprezentowaniu narodu. Przecież interesy konkretnej wsi czy miasteczka załatwia rada narodowa, a nie najwyższy organ — Sejm, którego nie możemy sprowadzić do roli szeregu particularnych przedstawicieli powiatów.

Przez długi czas biliśmy się o to, żeby nasi posłowie rzeczywiście krajem, a nie tylko bawili się w drobne interwencje. Tymczasem dziś znów znajdują się ludzie, którzy na gwałt chcą sprowadzić rolę posła do załatwiania swoich osobistych spraw.

Konkretnie: Jak już wielokrotnie pisaliśmy, Komisja Porozumiewawcza otrzymała ponad 400 kandydatur na posłów, a według ordynacji wyborczej na liście umieścić mogła tylko 27. Wybrała więc ludzi cieszących się autorytetem, reprezentujących różne środowiska. Tymczasem do sekretariatu Komisji już dziś szpnęły nas listy, których treść zawrzeć można w jednym zdaniu: Dlaczego nie nasz?

Pisze więc ktoś z Akademii Medycznej, dlaczego nie umieszczono na liście ich kandydata, piszą dziesiątki innych. Chciałoby się po prostu zawołać: Ludzie, opamiętajcie się! Przecież to przypomina błędne kółko. Przecież, gdyby właśnie Wasi kandydaci byli na liście, to znów inni zgłaszaliby pretensje, a ich innych jest daleko więcej.

Komisja Porozumiewawcza zgłosiła 27, najlepszych według niej, kandydatów. Wybieramy z tego 17 posłów, a więc każdy może w głosowaniu wykreślić aż 10, których nie uważa za godnych reprezentowania siebie w Sejmie. Cóż jednakże da zgłaszanie pretensji, skoro tak czy tak wszystkich 400 propozycji uwzględnić nie można?

Zastanówmy się jednak że do czego prowadzi zbytnia krewkość. Z Łomży kandyduje dwóch ludzi: adwokat Edward IGNACZAK i nauczyciel Franciszek WASĄŻNIK. Obaj cieszą się dużym autorytetem. Tymczasem znaleźli się ta, którym to nie wystarcza: jeszcze jednego! — wołają. Chodzą więc uczniowie z pewnej szkoły i zbierają podpisy pod nazwiskiem swojego nauczyciela.

I znów chciałoby się zawołać: Ludzie, do czego to prowadzi? Już nie osób, ale z jednego zawodu, może kandydować z jednego powiatu, kiedy w całym okręgu wyborczym łomżyńskim wybrać mamy czterech posłów?

A gdyby tak zastanowić się nad konsekwencjami tego rodzaju „typowania" posłów? Bo jak to, uczniowie, chłopcy, którzy sami nie mają jeszcze prawa głosowania, którzy przecież w swoim wieku nie mogą mieć zielonego pojęcia o polityce — będą narzucać posła? Czy przypadkiem nie mamy tu z jednej strony do czynienia z rozbisurmanieniem, a z drugiej strony z podburzaniem uczniów przez kogoś, kto chce upiec swoją pieczeń? Przecież to tak niedrudno powiedzieć „Chłopcy, typujemy naszego pana", a już dzieci potraktują to jako rozrywkę.

Ale ten, kto tak mówi, nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji swego czynu.

Cały naród wyraził poparcie dla programu, nakreślonego przez VIII Plenum. Ten program wymaga jedności narodu i dlatego też przedstawiciele różnych grup politycznych kandydują z jednej listy. Wszystkich jednak łączy wspólna wola realizowania tego programu.

A z jakim to programem wyszedłby poseł typowany przez pana Iksińskiego z Łomży, Kolna czy Augustowa? Czy potrzebny jest w Sejmie poseł reprezentujący wyłącznie interesy pana Iksińskiego?

Nie ma innego programu rozwoju Polski, jak program VIII Plenum. Nie potrafi dać żadnego programu nawet cała reakcja emigracyjna, która bardzo by tego pragnęła. Czy więc tego potrafi dać jakiś inny program jeden lub nawet kilku ludzi, typujących swojego kandydata?

Ten, kto poparł i popiera uchwały VIII Plenum, wie, że wyjść z trudności gospodarczych, że utrwalić suwerenność, można tylko dzięki jedności narodu. Głosować więc powinien na listę Frontu Jedności Narodu, wybierając, rzecz jasna, z tej listy ludzi — zgodnie ze swoim sumieniem — najlepszych. Możliwość tego wyboru zresztą się również dziś. W zeszłych wyborach lista obejmowała tyle nazwisk, ilu trzeba było wybrać posłów. A więc i w tej dziedzinie zrobiliśmy krok naprzód po drodze demokratyzacji.

Więc po co nam jakieś „lewe" listy?

Do Ciebie, Spółdzielco!

Nie zostaliście sami

Ileż to razy w naszych reportażach, artykułach znajdowała się stereotypowa wypowiedź spółdzielcy: *„Tak dobrze, jak na spółdzielczym — nigdy nie mieliśmy"*, lub *„Ze mną to świecie nie wróciłbym na indywidualną gospodarkę"*.

— Kto z nas mylił się? — natrętnie ciśnie się pytanie, gdy ci — którzy by za nic w świecie—wracają na indywidualną gospodarkę.

Jeżeli chodzi o spółdzielnie z Augustowa, Dydul, Dubna w powiecie bielskim, uczciwie możemy stwierdzić, że nie mylił się ani dziennikarz, ani spółdzielca.

A więc dlaczego? Dlaczego wali się dom, który budowaliśmy latami, który umacnialiśmy z roku na rok?

VIII Plenum mówiło o celowości rozwiązania złych spółdzielni. Skąd zaś receptę działania wyczytały dla siebie dobre spółdzielnie? Recepcie działania ze szkodą dla siebie?

*

Spośród trzech sąsiadujących ze sobą powiatów bielskiego, hajnowskiego, sieniatyckiego, proces ten najsilniej przebiega w bielskim powiecie. Tam więc starajmy się znaleźć odpowiedź na niepokojące nas pytania.

Trudno w to uwierzyć, że w Dydulach niejeden spółdzielca miał łzy w oczach, gdy decydował się na rozwiązanie spółdzielni, że niejeden spółdzielca z Dubna, Knorozów, Haciek, Zubowa, Augustowa schudł i zszerniał przez miesiąc przeszło wiekącej się już rozterki. Po co więc ta rozterka, skoro członkowie dobrych spółdzielni są przekonani, że nigdy tak dobrze nie będzie im się powodziło, jak w spółdzielni?

A więc po pierwsze, spółdzielcy nie znajdują dla siebie odpowiedzi na pytanie czy oni istotnie potrzebni są Polsce Ludowej na jej drodze do socjalizmu. Po wsiach bowiem kursują plotki i nieuzasadnione poglądy, że całkowicie rezygnujemy z przekształcenia gospodarki indywidualnej w socjalistyczną. Gdzie to było powiedziane, przez kogo autorytatywnie stwierdzone? — Nigdzie, przez nikogo nie było powiedziane.

Ale spółdzielcy od lat przyzwyczajeni byli do tego, że kto żyw „Warszawą", „Skodą", „SHL-ką", rowerem, czy na piechotę — zjawiał się u nich i agitował za spółdzielczością. Gdy natomiast z gorzką prawdą trzeba było pójść do spółdzielni, dawni agitatorzy ustąpili z placu boju. I ustąpili wtedy, gdy byli najbardziej potrzebni. Ustąpili właśnie wtedy, gdy trzeba było wyjaśnić spółdzielcom prawdę, dla których spółdzielni pomocna dłoń Polski Ludowej cofnęła się, a dla których jest i będzie nadal z pełną troskliwością wyciągnięta.

Tak więc spółdzielcy raptem po VIII Plenum stracili orientację.

A zaprzeczały przeciwnik spółdzielczości wmawia teraz spółdzielcom: zobaczycie, gdy nam indywidualnym obowiązkowe dostawy zniosą, będziemy mieli sto razy lepiej, niż wy, w spółdzielni.

I bez ograniczeń sieje się zwątpienie, rozterkę i niepewność.

Zapytać może ktoś, czy spółdzielcy sami nie mogą sobie z nakładnie przeczytać uchwał VIII Plenum, aby upewnić się, jakie jest stanowisko partii w stosunku do spółdzielczości. Otóż powtarzam jeszcze raz: zbyt silnie w poprzednim okresie przyzwyczailiśmy spółdzielców do „przenoszenia" im wszystkiego, by teraz nagle samodzielnie zaczęli kalkulować.

*

Nie, tego nie da się ukryć, że niektórzy spółdzielcy w pow. bielskim zwątpili w swoją rację bytu.

Czy i my, piszący, nie jesteśmy temu winni?

Otóż temu, że spółdzielcy dobrzy spółdzielcy, zwątpili — jesteśmy i my winni.

„Dlaczego tak nagle przestaliście się nami interesować?" — usłyszałam od bielskiego spółdzielcy aż nader wymowne pytanie.

No, bo przypomnijmy sobie okres po każdym z poprzednich plenów. Stosunek artykułów traktujących o spółdzielczości produkcyjnej do artykułów o gospodarce indywidualnej był przeciętnie jak trzy do jednego. Bardzo dużo miejsca poświęcaliśmy spółdzielczości.

Nie uderzała nas nawet wtedy ta anormalna proporcja publikacji. A dodać trzeba, że w okresie kokieterii za spółdzielczością każdy, kto mógł, spieszył z niańczeniem spółdzielców. A więc bez naszej pomocy też by dziury w niebie nie było.

Natomiast w okresie, który stał się niezmiernie trudnym dla spółdzielców, mniejsze niż kiedykolwiek zainteresowanie gazeta nasza wykazała dla spółdzielczości. I uwagi spółdzielców: „Dlaczego wy — prasa i radio właśnie teraz milczycie, teraz, gdy brak nam jasności" — są bezsprzecznie słuszne.

Nie można pominąć i tego, że tygodnik „Spółdzielnia Produkcyjna", którego nie zabrakło w żadnej spółdzielczej wsi, zmieniając obecnie tytuł na „Nasza Wieś" niewesołe refleksje o randze spółdzielczości wprowadził do spółdzielni produkcyjnych.

Ale wróćmy jeszcze na swoje podwórko. Przy innej bowiem rozmowie znów poczuliśmy się winni. Spółdzielca Malec z Dydul stwierdził: *„I jak tu uwierzyć, że nas państwo potrzebuje, że państwo będzie nas popierać, skoro tyle dokłada do spółdzielczości. Dowiedzieliśmy się przecież o tym z artykułu w „Gazecie Białostockiej" pt. „Kolekteria jest kosztowna"*.

Przeczytałam dokładnie jeszcze raz ten artykuł. Czyżby za dużo pesymizmu w nim było, że tylko takie wnioski wyciągnął z niego mógł czjonek tej dobrej spółdzielni? Czy zbyt mocno nie dość jasne akcentowali, że spółdzielczość państwo bedzie popierać, ale bez niezdrowej kolekterii? I chociaż nasze wywzięcie proporcji w tym artykule było inne, widocznie zbyt mało uwypukliliśmy myśl przewodnia artykułu, skoro takie wnioski mógł spółdzielca wyciągnąć.

Gwoli więc jasności i jednoznaczności sprawy: **partia i rząd nie rezygnują z idei spółdzielczości produkcyjnej, spółdzielnie posiadające warunki zdrowego rozwoju zawsze będą otoczone opieką państwa.** O tym i o innych sprawach — szerzej w następnym artykule.

B. KAMLEROWA

Na temat ordynacji wyborczej

Gdzie ja będę głosował?

Zanim odpowiemy na to pytanie, warto odpowiedzieć przedtem na inne. W okresie kampanii wyborczej niektórzy ludzie zastanawiają się: „Czy ja muszę głosować? A co mnie to w końcu obchodzi, niech wybierają kogo chcą..." (Oczywiście mamy tu na myśli obywateli, którzy uprawnieni są do głosowania. Kto ma prawo głosować — pisaliśmy poprzednio).

Trzeba tu od razu jasno i otwarcie powiedzieć: udział w wyborach, głosowanie na odpowiednich kandydatów na posłów do Sejmu — jest patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela. Jest to bowiem przejaw aktywności politycznej, przejaw udziału każdego obywatela we współrządzeniu państwem. Trudno przypuścić, by rozsądnego obywatela nie interesował fakt, kto będzie w nowym Sejmie decydował o zasadniczych sprawach, dotyczących całego kraju, wszystkich obywateli naszego państwa.

A teraz odpowiedzmy na pytanie: „Gdzie ja będę głosował?"

Od pewnego czasu rozlepione są w miejscach na to przeznaczonych — plakaty, podające numery, ilość i granice oraz siedziby poszczególnych obwodów głosowania. Te same dane ogłaszała również prasa (jeżeli chodzi o miasto Białystok). Z plakatów tych każdy wyborca dowie się do jakiego obwodu głosowania należy jego ulica (wieś) i gdzie, w jakim lokalu znajduje się obwodowa komisja wyborcza (to znaczy ta, w której będziesz głosował).

Każdy zatem powinien się udać do lokalu obwodowej komisji wyborczej — już teraz — i sprawdzić czy jego nazwisko (lub nazwiska osób z nim zamieszkujących) znajduje się na liście wyborców.

Jeżeli bowiem jest uprawniony do głosowania, a na liście wyborców został być może pominięty — nie będzie mógł głosować.

Nie zwlekaj ze sprawdzeniem listy wyborców! Nie odkładaj tego ważnego aktu na ostatnią chwilę!

Dyskusyjnie o trudnych sprawach

JESZCZE O KOOPERACJI

Specjalizacja produkcji i jej druga strona — kooperacja zakładów, stanowią zwłaszcza w przemyśle maszynowym istotne elementy zwiększenia, polepszenia i potanienia produkcji. Kooperacja była i jest słabą stroną przemysłu maszynowego. Zwróciliśmy się do osób zainteresowanych i kompetentnych z pytaniami na temat aktualnej sytuacji, najbliższych zamierzeń i perspektyw uporządkowania kooperacyjnych problemów. A oto, co mówi na ten temat:

wiceminister Przemysłu Maszynowego, inż. Kostuj.

— Przed paroma miesiącami wprowadzona została zasadnicza zmiana w organizacji kooperacji. Ustalanie powiązań kooperacyjnych oparte zostało na bezpośrednich porozumieniach między zakładami. Obecnie ministerstwo wyznacza dostawców jedynie ogólnie określonych pozycji i pomaga w ustalaniu kooperantów przy uruchamianiu nowej produkcji. Wkrótce zacznie wychodzić biuletyn informacyjny, w którym zakłady zawiadamiać będą o luzach produkcyjnych i będą poszukiwać kooperantów. Stwierdzić należy, że zakłady przyjęły z zadowoleniem zerwanie pętlicznych więzów z resortem.

Na rok 1957 opracowany został zespół bodźców zachęcających do przyśpieszania i wyszukiwania się z zamówień kooperacyjnych. Czy wprowadzone dotychczas zmiany poprawiły stan kooperacji? Trudno to na razie stwierdzić. Tendencji, oczywiście, są i rozwiązuje się je doraźnie. Większych efektów spodziewać się można w przyszłości. W tych gałęziach, gdzie zdolność produkcyjna jest wystarczająca, zakłady dają sobie doskonale radę z kooperacją. Kłopoty występują tam, gdzie zapotrzebowanie jest większe od zdolności produkcyjnej.

Sytuacja taka istnieje przede wszystkim w odlewnictwie, kuziennictwie i produkcji tzw. normaliów, np. śrub. Na rok 1957 brakuje np. 32 tys. ton żeliwa szarego, 4,8 tys. ton — ciągliwego, 16,5 tys. ton staliwa. Deficyt ten dotyczy waskiej grupy asortymentów. Liczby te są zresztą płynne — program produkcyjny nie jest jeszcze ostatecznie opracowany. Sytuacja jest poważna, ale nie katastrofalna. Po dyskusji z odlewnikami podjęte zostały środki dla zlikwidowania deficytu i zabezpieczenia potrzeb przemysłu.

Wymienię tu — ciągnął wiceminister Kostuj — rewizję planu inwestycyjnego, uprzywilejowanie inwestycji w zakładach odlewniczych i przyśpieszenie uruchomienia ich wszelkimi możliwymi środkami; dalej — mechanizację i modernizację, bodźce materialne i kadry. Podobnie rozwiązane zostaną problemy kuźnicze. Decyzje w sprawie rozwiązania podjęte będą po przeprowadzeniu analizy zapotrzebowania oraz mocy produkcyjnych przez Instytut Organizacji Przemysłu. Podkreślić należy, że rozwiązanie tych problemów nie leży tylko w kompetencji Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Odlewy, odkuwki i śruby dostarczane są też przez hutnictwo i inne resorty.

Istniejący już program działania i środki, którymi zostanie on uzupełniony w najbliższym czasie, zmierzają do tego, by zdolność produkcyjna odlewni, kuźni i oddziałów specjalizowanych przewyższała potrzeby. Opierając się na formalnych obliczeniach otrzymaliśmy na pewno zbyt odległy termin realizacji tych zamierzeń. Ale wiele wniosą z pewnością rady robotnicze, rozwiązanie wielu spraw przyśpieszy wprowadzenie bodźców ekonomicznych i okazać się może, że kooperacja, związana przecież z sytuacją całego przemysłu, uporządkowana zostanie wcześnie. Nie nastąpi to jednak w ciągu miesiąca czy dwóch.

Nieco inny pogląd reprezentuje **dyrektor Departamentu Przemysłu Maszynowego PKPG, inż. Jankowski:**

— Główne przyczyny złego stanu kooperacji — to opóźnianie inwestycji, wadliwy system płac, brak bodźców ekonomicznych, wreszcie nieodcenianie zagadnienia przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, które przez długi czas nie poświęcało zbyt wiele uwagi znalezieniu środków zaradczych. Jeśli chodzi o sprawy aktualne, trzeba powiedzieć, że liczby deficytu w odlewach oparte są na wyższej wersji planu, a więc przesadzone. W ogólnej masie odlewy są zbilansowane. Brakuje tylko trudniejszych asortymentów. Sytuacja w odlewnictwie będzie przedmiotem szczegółowej analizy.

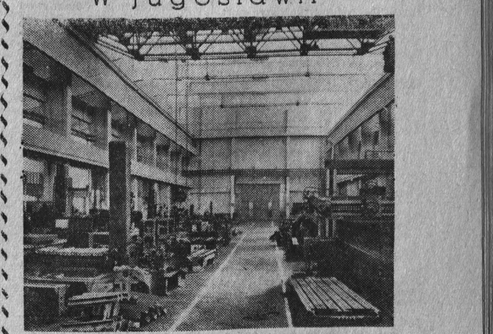
Środków naprawy sytuacji — powiedział dyr. Jankowski — jest wiele. A więc przede wszystkim inwestycje — w pieclolatce na odlewnictwo przeznaczono podjęte przeszło miliard złotych.

— Są wszelkie dane po temu, by w pięcioleciu całkowicie opanować problem kooperacji. Tym bardziej, że przeprowadzane są również zmiany organizacyjne systemu kooperacji. Najważniejsza zmiana — decentralizacja — została już wprowadzona. Ponieważ odlewnictwo jest obecnie piętą achillesową kooperacji, należałoby ustawowe komórkę, która by sterowała i koordynowała pracę 276 odlewni, rozmieszczonych w 23 resortach. Może to być komórka w systemie zbytu czy zaopatrzenia przemysłu maszynowego, która by nie zradziła czy nie weniowała, a frowadziła badania i przedstawiała odpowiednie wnioski. Również departament Przemysłu Maszynowego PKPG przejść spełniać rolę dalszą interwencji.

Obecnie nasze zadania w tej dziedzinie polegają na analizowaniu potrzeb i mocy produkcyjnych dla celów kooperacji i na proponowaniu odpowiednich środków dla rozszerzenia bazy czy zmian organizacyjnych. Koncentrujemy się na problemach współpracy między resortami. Nasz wpływ na kierunki kooperacji i specjalizacji przejawiać się będzie od strony ekonomicznej — cen, bodźców, planu.

Rozmawiał:
W. WESOŁOWSKI

W Jugosławii



NA ZDJĘCIU: w hali montażowej zakładów metalurgicznych im. 1 Maja w Zagrzebiu.
Fot. — CAF

Przywróćmy harcerstwo młodzieży

Podczas krajowego zjazdu, który powołał do życia Związek Harcerstwa Polskiego, obserwowałem uważnie starych działaczy harcerskich, ludzi, którym lata przyprószyły włosy siwizną. Nie brali oni od wielu lat czynnego udziału w ruchu harcerskim. Widziałem, jak ci ludzie z przejęciem wspominają swoją młodość. Słuchałem ich opowiadań o obozach, wycieczkach, ogniskach, najrozmaitszych zabawach i przygodach...

W dyskusji oficjalnej oraz rozmowach toczonych podczas przerw i starzy i młodzi, wszyscy byliśmy zgodni z tym, że młodemu człowiekowi potrzebne jest koniecznie szlachetne wzruszenie, osobiste przeżycie sam na sam z naturą, przygody pachnące niezwykłością itp. A tego właśnie szczególnie w ostatnich latach zabrakło naszej młodzieży.

Bogactwo form pracy wychowawczej zostało zastąpione urzędową nudą, politycznym referatem, jednostajnym świętowaniem rocznic. Organizacja harcerska spętana stalinowską dogmatyczną teorią, pozbawiona utalentowanej kadry, z zamiłowaniem wykonującej swą pracę, nie wytrzymała próby życia.

Cały zespół ciekawych i dobrych środków wychowawczych mechanicznie wtłoczono w kategorie pojęć klasowych, zapominając, że wiele dawnych form wychowawczych może służyć naszej młodzieży.

Zjazd położył kres zamieszaniu i dezorientacji, jaka była w ostatnim okresie w harcerstwie. Krytycznie ustosunkował się do błędów, które popełniono w przeszłości, odbudowano harcerstwo jako organizację samodzielną opartą na zasadach w pełni demokratycznych, zrzeszającą dzieci i młodzież dla realizacji wspólnych zadań określonych w deklaracji ideowo-programowej, która jest platformą dalszej działalności ZHP.

Rozwiązano szereg problemów organizacyjnych, a zwłaszcza ustosunkowano się do historii ruchu harcerskiego, do tradycji harcerskiej, która dotychczas nie była należycie przedstawiona, jak na przykład to, że pomniejszano rolę „Szarych Szeregów" w czasie okupacji itp.

Nie można twierdzić, że ZHP był przed wojną organizacją reakcyjną nie można również twierdzić, że był organizacją postępową. W harcerstwie przed wojną były trzy nurty: prawicowy — endecki, który skupiał instruktorów pod znakiem świętego Jerzego, lewicowy — to KIMB „Złota Strzała", grupy wileńskie i krakowskie kierowane przez Fika i Lewińskiego — dwóch instruktorów ZHP i równocześnie członków KPP.

Na czele grup postępowych stał harcmistrz Juliusz Dąbrowski, jedna z najpiękniejszych postaci dawnego harcerstwa. Wreszcie nurt trzeci centrystyczny — ów rzekomo „apolityczny", a faktycznie sanacyjny.

To był najsilniejszy nurt, który, jak wspomniałem, w swej rzekomej politycznej bierności był instrumentem tzw. wychowania państwowego — czyli sanacyjnego.

Studiując tradycje ruchu harcerskiego okazuje się, że można wychowywać młodzież za pomocą metody harcerskiej w prawie zupełnie dowolnym kierunku ideowym.

Taka czy inna postawa człowieka zależy od ideologii, jaka mu będzie przekazywana za pomocą metody harcerskiej. I dlatego, przed wszystkimi instruktorami harcerskimi, począwszy od drużynowych do Komendy Chorągwi i Głównej włącznie, stoi pytanie: do jakiego z dawnych nurtów ideowych harcerstwa pragniemy nawiązać? Sądzę, że do tego, co było postępowe, najszlachetniejsze.

Wybierając ten nurt, pomoże on nam wychowywać: „człowieka w duchu idei socjalizmu. Człowieka całym życiem oddanego walce o rozkwit i suwerenność Ojczyzny, odpowiedzialnego gospodarza kraju, który umie dla niego sumiennie pracować i mądrze współrządzić...

...Człowieka wrażliwego na krzywdę, szczególnie na krzywdę społeczną, stojącego zawsze w obronie godności ludzkiej, w obronie słabych, krzywdzonych i prześladowanych. Człowieka myślącego o śmiałym, krytycznym spojrzeniu na życie, gotowego na ulepszenie go własnym wysiłkiem, swą czynną postawą społeczną.

Człowieka, który zawsze postępuje tak jak myśli, zdolnego do poświęceń w imię swojej idei, umiejącego wytrwale walczyć o zwycięstwo własnych przekonań, a jednocześnie szanującego ludzi o innych zapatrywaniach. Człowieka świadomie pracującego nad własnym charakterem i postawą".
(Z deklaracji ideowej ZHP).

Uważam, że ZHP musi mieć pewien ideał polityczny, ale nie wolno czynić z ZHP organizacji doraźnie politycznej. Jeżeli tak będziemy rozumieli harcerstwo, to powrócimy go naszej młodzieży i polskiej rewolucji.

Jestem również za rozluźnieniem nazbyt ścisłych więzów łączących harcerstwo ze szkołą, ponieważ harcerstwo i szkoła działają różnymi metodami wychowawczymi.

Jestem przeciwko mechanicznemu i generalnemu restaurowaniu dawnego ZHP bez analizy poszczególnych nurtów tej organizacji.

Natomiast jestem za pełnym przyjęciem postępowych tradycji dawnego ZHP, jego metod i form pracy, za stworzeniem na bazie dziś żyjącej organizacji harcerskiej — organizacji lepszej. Organizacji, która będzie właściwie wychowywać. My wszyscy młodzi i starzy instruktorzy ZHP nie możemy cofać się wstecz, nie możemy wracać do 1948 r., ale iść naprzód tworząc Związek Harcerstwa Polskiego roku 1956.

Sądzę, że całe społeczeństwo Białostocczyzny pomoże nam w tej wielkiej pracy, pozostawiając za sobą uprzedzenia, biorąc za podstawę harcerskiego działania teraźniejszy dzień naszej Ojczyzny.

WACŁAW JAKUBOWSKI
komendant
Chorągwi Białostockiej
Związku Harcerstwa Polskiego

Analfabetyzm nadal grozi

Tysiące i miliony złotych wydawaliśmy na naukę czytania i pisania dla tych ludzi, którzy przed 1939 rokiem nie mieli możliwości nauki. Zorganizowano wiele nowych szkół podstawowych. I tak na przykład przed wojną w powiecie siemiatyckim było około 70 szkół podstawowych, a obecnie jest ich 111. Natomiast ilość szkół, realizujących program 7 klas, przed wojną wahała się w granicach od 10 do 15 szkół. Obecnie szkół takich jest 65.

Wydawać by się mogło, że zostały stworzone dogodne warunki, umożliwiające młodzieży zdobycie wykształcenia, przynajmniej z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Postulat ten znalazł swoje odbicie w dekrecie z marca 1956 r. Artykuł 3, punkt 1 tego dekretu głosi: **„Obowiązek szkolny trwa do ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej, najdłużej jednak do końca roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko ukończyło 16 lat".**

W praktyce sytuacja wygląda inaczej. Bardzo dużo dzieci bez uzasadnionych przyczyn nie uczęszcza do szkół.

W powiecie siemiatyckim w bieżącym roku nie uczęszcza do szkół ponad 500 dzieci. Są to dzieci w wieku szkolnym, przy czym 52 nie ukończyło nawet dwóch klas szkoły podstawowej. Część z nich po kilku latach może w ogóle zapomnieć czytać i pisać. Analfabetyzm nadal więc grozi.

Warto chyba zastanowić się, dlaczego aż ponad 500 dzieci pozostaje poza szkołą. Rozmawiałem na ten temat z kierownikami szkół, nauczycielami i rodzicami.

Praca uświadamiająca wśród rodziców, jaką prowadzi nauczycielstwo nie zawsze przynosi zamierzone rezultaty. Są wreszcie i inne środki. Wspomniany już dekret w art. 10 przewiduje, że **„Kto uchyla się od ciążącego na nim obowiązku zapisania dziecka do właściwej szkoły lub do regularnego posyłania go na zajęcia szkolne, podlega karze grzywny do 500 zł".**

Ten radykalny, chociaż nie najlepszy sposób zmuszania rodziców i opiekunów do posyłania dzieci do szkół nie jest dotychczas stosowany. Spraw tych dotychczas niemal wcale nie rozpatrują kolegia orzekające prezydiów GRN.

Na przykład Prezydium GRN w Wólce Nurzeckiej jest zdania, że posyłanie dzieci do szkoły, to sprawa wyłącznie kierownika szkoły. Tymczasem, tylko w samej Wólce Nurzeckiej nie uczęszcza do szkoły około 20 dzieci. Podobnie jest w Pokaniewie, Wojtkowicach i innych gromadach. Większość prezydiów GRN w powiecie siemiatyckim nie prowadzi na bieżąco ewidencji dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu. Prezydia GRN nie powiadamiają również szkół o zmianie miejsc zamieszkania dzieci, co również utrudnia szkołom pracę.

I tu również nie są wykonywane postanowienia dekretu z marca 1956 r. Artykuł 9 tego dekretu mówi wyraźnie, że **„Kontrola wypełniania obowiązku szkolnego należy do prezydiów gromadzkich (miejskich dzielnicowych) rad narodowych, rad narodowych osiedli oraz do szkół".** Jak dotychczas sprawami tymi zajmują się tylko szkoły i nic dziwnego, że rezultaty nie są zadowalające. (pn)

Wiktor Woroszylski mówi:

O grupie „Nowej Kultury"

Powzięta przez zespół „Nowej Kultury" decyzja usamodzielnienia się organizacyjnego i zerwania więzów ze Związkiem Literatów wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Dla czytelników tego tygodnika zainteresowanie to streszcza się w zasadniczych pytaniach: Co zmieni się w dotychczasowej koncepcji „Nowej Kultury"? Jaka będzie jej nowa linia polityczna i artystyczna?

Ostatnio coraz wyraźniej kształtują się grupy i kierunki artystyczne. Jedną z takich grup, już skonsolidowaną, jest właśnie zespół „Nowej Kultury", którego trzon stanowią: Andrzej Braun, Jerzy Piórkowski, Krzysztof Toeplitz, Jan Strzelecki, Andrzej Wasilewski, Aleksander Ścibor-Rylski, Tadeusz Konwicki i Wiktor Woroszylski.

— Co reprezentuje ta grupa i co chce czytelnikowi powiedzieć w wydawanym przez siebie piśmie? Odpowiedzi udziela nam nowy redaktor naczelny „Nowej Kultury", znany poeta i publicysta — Wiktor Woroszylski:

— Nie stanowimy, wbrew opiniom — powiedział — jakiejś jednolitej grupy, ukształtowanej na zasadzie pokrewieństwa artystycznego. Jesteśmy grupą polityczną, której ideologia rodziła się w walce o określone wartości polityczne.

Nie należy też oczekiwać jakiegoś radykalnego zwrotu w stosunku do całej dotychczasowej linii naszego pisma. „Nowa Kultura" szczególnie w ostatnich czasach robiła wszystko. Brała udział w wielkiej bitwie o odnowę, angażowała się w najbardziej naglące sprawy. Będziemy to robili nadal, ale problematyka obecna jest nieco odmienna.

Najbardziej pasjonujące nas problemy? To przede wszystkim zagadnienia współczesnej lewicy, kształtującej się w kraju i zagranicą nie tyle na płaszczyźnie organizacyjnej, co ideowej. Dalej — walka ze stalinizmem w różnych dziedzinach życia i wreszcie próby pozytywnego formułowania zagadnień socjalizmu. Chcemy mieć w piśmie więcej materiałów na tematy filozoficzne.

Dotychczas na czoło problematyki poruszanej przez „Nową Kulturę" wysuwała się przede wszystkim negacja tego, co stanowiło wypaczenia w minionym okresie. Obecnie przystępujemy do szukania nowych rozwiązań pozytywnych w sferze ideologii.

Pragniemy nawiązać szerokie kontakty z lewicą europejską i zapewnić sobie jej współpracę. Szerzej niż dotychczas traktować będziemy sprawy sztuki, mimo że celowo wyeksponujemy na plan pierwszy naszego pisma sprawy społeczne. Rozwiniemy również dział krajowy, który szczególnie obecnie jest niezwykle ważny.

Ponieważ Wiktor Woroszylski, naczelny redaktor „Nowej Kultury", jest poetą i publicystą pytamy go o jego osobiste plany twórcze.

— Poezja jest dziedziną, w której jakiekolwiek planowanie jest wykluczone. Poezja to potrzeba chwili, która przychodzi na ogół w sposób nieoczekiwany.

— A w publicystyce?

Będę brał udział w życiu kraju. Mam zamiar wydać w formie książkowej zbiór moich reportaży i artykułów z roku 1956. Do zbioru tego weszłyby między innymi wspomnienia z Węgier.

Rozmawiała: B. SID.

Zimowy pejzaż



Zima! Śniegu jest wprawdzie jeszcze niewiele, ale być może spadnie w najbliższych dniach. Wskazują na to gęste mgły, pokrywające drobnymi igiełkami szronu wszystko, co znajduje się dokoła. Zima ma także swój urok, a szron chyba najwięcej dodaje jej krasy.

Fot. J. Lasocki

Co nowego w planie rozwoju rolnictwa na 1957 rok?

★ Regulacja cen artykułów rolnych
★ Więcej nawozów, maszyn i narzędzi
★ Dalsze perspektywy reorganizacji rolnictwa

Wobec tego, że już niedługo rozpoczyna się nowy rok, Agencja Robotnicza zasięgnęła informacji w Ministerstwie Rolnictwa celem zorientowania się jak przedstawia się opracowanie planu rozwoju produkcji rolnej na rok 1957.

Wbrew zamierzeniom, planowanie tegoroczne nie poszło jeszcze drogą planowania oddolnego. Rady narodowe nie przygotowały konkretnych planów, wystąpiły tylko z pewnymi wnioskami, na podstawie których Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt planu. Prawdziwą decentralizację w tej dziedzinie będzie można zrealizować dopiero w roku 1958.

Przygotowanie planu było związane z wielu trudnościami wynikającymi m.in. z sytuacji, jaka powstała obecnie w spółdzielczości produkcyjnej oraz z braku nowej koncepcji Ministerstwa Rolnictwa.

Mimo tych trudności projekt planu został sporządzony. Trzeba podkreślić, że planowanie opiera się obecnie, nie jak dawniej, na ustaleniu ilości ziarna, mięsa, kartofli, roślin przemysłowych itd. dla poszczególnych województw, ale na zaplanowaniu odpowiednich środków ekonomicznych, niezbędnych do osiągnięcia wzrostu produkcji rolnej i hodowlanej. Jest to więc plan środków finansowych i materiałowych.

Przede wszystkim chodzi więc o właściwe ustalanie cen artykułów rolnych. Dotychczas było tak, że np. o cenach kontraktacji decydowały różne resorty przemysłowe, co prowadziło nieraz do niesłusznych decyzji na skutek „współzawodnictwa" w pozyskiwaniu kontrahentów.

Ministerstwo Rolnictwa dokonało już regulacji cen żywca kontraktowanego. Podniesione zostały ceny pasz i wyrównane — aby zrekompensować tę podwyżkę — ceny żywca. Obecnie przygotowuje się uchwałę w sprawie **podwyższenia cen buraków cukrowych.**

Na marginesie problemu regulacji cen, trzeba dodać, iż jest rzeczą konieczną, aby Ministerstwo Rolnictwa miało do dyspozycji tzw. fundusz interwencyjny. Fundusz ten jest niezbędny, aby ministerstwo mogło interweniować na rynku, gdy następuje nagła zwyżka cen niektórych produktów rolnych.

Jak nas informują w Ministerstwie Rolnictwa, plan zaopatrzenia rolnictwa na rok 1957 uległ poważnej zmianie w porównaniu z pierwotnymi założeniami planu 5-letniego. Przewiduje się że wieś otrzyma znacznie więcej środków finansowych i materiałowych. Przewidziane jest więc np. zwiększenie importu nawozów fosforowych i potasowych. Jeśli chodzi o maszyny, to zaopatrzenie wsi w tej dziedzinie jest nastawione „frontem, do gospodarstw indywidualnych". Kosiarek i żniwiarek konnych, których zaplanowano poprzednio 4.800 sztuk — otrzyma wieś 27.000 sztuk. Ilość młocarń **kieratowych wzrośnie z 8 tys.** do 28 tys sztuk; ilość kieratów z 21 tys. — do 40 tys., siewników zbożowych (w przeliczeniu na 1,5-metrowe) z 8 tys. — do 20 tys., sieczkarń z 24 tys. — do 47 tys. Chłopi otrzymają też znacznie więcej pielników, kopaczek, wialni, parników itd.

Jeśli chodzi o silniki elektryczne, których dawniej indywidualnie gospodarujący chłopi w zasadzie w ogóle nie otrzymywali, to obecnie sprowadzimy ich z zagranicy dla wsi 10 tys. sztuk; silniki spalinowe, których w bieżącym roku indywidualni gospodarze otrzymali tylko 400, w przyszłym roku będą do nabycia w ilości 5 tys. sztuk. Dla gospodarstw indywidualnych przewidziano także około 3 tys. traktorów i 5 tys. przyczep.

Niedobrze przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o zaopatrzenie wsi w materiały budowlane i o kredyty na inwestycje. Chociaż pula materiałowa została zwiększona w stosunku do pierwotnych założeń, to zaspokoi ona potrzeby wsi zaledwie w 30 proc.

W dziedzinie planowania importu i eksportu Ministerstwo Rolnictwa nie ma dotychczas, niestety, żadnego „głosu". A taka sytuacja jest, oczywiście, niedobra. Wielu towarzyszy w Ministerstwie Rolnictwa **uważa, że istnieje u nas szereg nie wykorzystanych możliwości zwiększenia eksportu.** Można np. znacznie zwiększyć eksport nasion oleistych, nasion buraka cukrowego oraz nasion warzywnych (o około 50 proc.). Polska jest także w stanie eksportować zagranicę znacznie więcej niż dotychczas koni. Jeśli chodzi o import, to niezbędne są dla naszego rolnictwa większe ilości nawozów, niektóre maszyny i nasiona oraz zwierzęta hodowlane wysokiej klasy, aby uszlachetnić rasę naszych owiec, krów itd.

Według otrzymanych informacji, w roku przyszłym planowanie ulegnie dalszym poważnym zmianom. Obecnie np. planuje się pewne elementy produkcji, np. kontraktację roślinną i zwierzęcą, a w przyszłości będzie się planować tylko środki materiałowe i finansowe na produkcję. Nastąpi to w wyniku nowej organizacji całego rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa zajmować się będzie planowaniem środków na rozwój rolnictwa oraz zaopatrzeniem w te środki, zagadnieniem regulacji ziemi oraz polityką bodźców ekonomicznych. Nad tymi zagadnieniami pracuje obecnie specjalna komisja pod kierownictwem prof. Listowskiego. Należy się spodziewać, że komisja ta już niedługo wystąpi z konkretnym planem nowej organizacji rolnictwa. Tymczasem zaś Ministerstwo Rolnictwa stara się wydobyć jak najwięcej środków, aby udzielić pomocy wsi i zapewnić dobre plony w roku przyszłym.

H. S.

Członkowie spółdzielni „Transportowiec" odpowiedzieli już na apel WKFN w sprawie oszczędzania na książeczkach PKO

Na ogłoszony wczoraj w naszej „Gazecie" apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w sprawie pomocy finansowej naszemu państwu przez lokowanie wolnej gotówki w PKO, odpowiedzieli już członkowie Zrzeszenia Spółdzielczego Wozaków „Transportowiec" w Białymstoku.

Rada Nadzorcza i Zarząd w imieniu 404 członków zawiadomiły nas, że doceniając potrzebę przyjścia z pomocą partii i rządowi w realizacji postulatów wynikających z założeń VIII Plenum KC PZPR zrzeszenie postanowiło systematycznie oszczędzać na książeczkach PKO. Łączna kwota oszczędności członków zrzeszenia na książeczkach PKO wynosić będzie około 40 tys. złotych miesięcznie. Jeszcze w grudniu wozacy ze spółdzielni „Transportowiec" wpłacą na książeczki oszczędnościowe około 25 tys. zł.

Na pewno za przykładem członków Spółdzielni „Transportowiec" pójdą i inni obywatele Białostocczyzny.

Typowy Dom Rencisty

Przy ul. Świerkowej rosną mury jednej z wielu budów Białegostoku. Budowie tej z powodzeniem można przypisać miano nowalijki budowlanej. Bynajmniej nie z tego względu, że jest to jeszcze jeden budujący się nowy obiekt. Nazwać ją tak można dlatego, że jest to pierwsza tego rodzaju budowa powstająca na Białostocczyźnie — Dom Rencisty.

Na razie tylko widnieją mury rosnącej budowy. Lecz w niedalekiej przyszłości, w roku następnym, Dom Rencisty zostanie oddany do użytku. Znajdzie w nim stały dach nad głową wielu rencistów, ludzi nie mających dostatecznych warunków do życia, pozbawionych stałej opieki, ludzi starych, nie posiadających rodzin.

Dom Rencisty w Białymstoku wybudowany zostanie według nowego projektu, nawiasem mówiąc projektu typowego. składać się on będzie z 45 pokoi mieszkalnych, w których zamieszka 99 osób. Dom Rencisty wyposażony zostanie w warsztaty szewskie i krawieckie. Według planu znajdzie w nim miejsce gabinet lekarski, sala zajęć i pomieszczenia dla personelu.

Budowę Domu Rencisty prowadzi Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Jej budowniczowie w początkach napotkali na poważne usterki w dokumentacji technicznej. Należy więc słów kilka tym usterkom poświęcić tym bardziej, że jest to budowa typowa. Identyczny Dom Rencisty powstał już w Młocinach pod Warszawą. Dokumentacja opracowana została przez Miastoprojekt Stolica-Wschód w Warszawie.

Najwięcej kłopotu kierownikowi budowy i technikowi sprawiły niewłaściwe wymiary prętów na strop piwniczny, które trzeba było przerabiać, gdyż według rysunku technicznego musiały by wystawać poza mury. Ponadto brak było niektórych szczegółów architektonicznych np. wymiary balustrady klatki schodowej na rysunku technicznym nie zgadzały się z elewacją.

O tych i innych usterkach ZBM alarmował projektodawcę. Wysyłane były nawet telegramy do Warszawy, w których prosiło się, aby ktoś z Miastoprojektu przyjechał do Białegostoku i pomógł na miejscu budowniczym usunąć usterki. Dopiero po wielu prośbach i naleganiach przyjechał do Białegostoku, jak się okazało projektant, inż. Bursze. Przy jego pomocy wszelkie niedociągnięcia zostały usunięte.

Na marginesie wykrytych usterek należałoby postawić takie pytanie: Jak wobec tego budował się Dom Rencisty w Młocinach?

Niewątpliwie Miastoprojekt o błędach tych był alarmowany przez budowniczych z Młocin. Dlaczego więc przy wysyłaniu dokumentacji technicznej do Białegostoku nie zostały naniesione zawczasu poprawki?

Wydaje się, że w Miastoprojekcie Stolica-Wschód w Warszawie praca jest zbyt mało odpowiedzialną i trochę pachnie biurokratyzmem. (w)

W okresie świąt zmiany w rozkładzie jazdy PKS

Jak nas informuje Ekspozytura PKS w Białymstoku, rozkład jazdy samochodów pasażerskich zostanie w okresie świątecznym nieco zmieniony.

W dniu 25 grudnia br. (pierwszy dzień świąt) autobusy nie będą kursowały na liniach:

Białystok — Augustów o godz. 8 i 16.25, **Białystok — Suraż** — godz. 17.30, **Białystok — Strekowa Góra** — godz. 18.30, **Białystok — Kalinówka** — godz. 18.35 oraz autobus odchodzący **z Białegostoku do Bobrownik** o godz. 17.10.

Na liniach podmiejskich częstotliwość kursów zostanie ograniczona. **Do Supraśla** będzie można pojechać tylko o godzinie: 9.20, 14.30 i 16.40. **Do Choroszczy** natomiast o godz. 6.35, 9.30, 12.30, 14.30 i 15.50. Pasażerowie jadący w tym dniu do **Zabłudowa i Wasilkowa** będą mogli korzystać z autobusów przelotnych linii dalekobieżnych.

W dniu 26 grudnia autobusy będą kursowały normalnie, **z wyjątkiem linii podmiejskich w godzinach rannych.**

● Dobry stan zdrowia
● Silna budowa fizyczna
● Wzrost minimum 170 cm
● Najmniej 7 klas szkoły podstawowej

Chłopcy na schwał w szeregi Milicji



Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Białymstoku komunikuje, że przyjmuje chętnych do pracy w Milicji Obywatelskiej na terenie miasta Białegostoku.

Warunki przyjęcia: wiek — nie przekroczone 30 lat życia, ukończona zasadnicza służba wojskowa, dobry stan zdrowia, silna budowa ciała, wzrost minimum 170 cm. wykształcenie — nie mniej niż 7 klas szkoły podstawowej. Nowoprzyjęci otrzymują najniższe miesięczne uposażenie w wysokości 1.100 zł. Do pracy w milicji przyjmowani są także oficerowie rezerwy Wojska Polskiego, którzy nie przekroczyli 40 lat życia, posiadają dobry stan zdrowia i wykształcenie najmniej 9 klas szkoły ogólnokształcącej.

Do pracy w milicji poszukiwani są także radiotelegrafiści i kierowcy. Warunki przyjęcia są identyczne jak dla nowowstępujących w szeregi MO. Uposażenie miesięczne według kwalifikacji zawodowych.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie komendy powiatowe Milicji Obywatelskiej oraz wydział kadr Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku.

21 grudnia zebranie Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych

21 grudnia br. o godz. 10 w sali Prezydium WRN w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 3, odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych miasta i powiatu Białystok. Na zebraniu odbędzie się przekazanie sztandaru związkowego.

Zainteresowanych prosimy o przybycie na zebranie.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: „Dom serc złamanych" godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Dziecko potrzebuje miłości", godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 (dozwolony od lat 18).

„Ton" — „W drodze na front", prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12).

„Syrena" — „Obcy ludzie", prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 14).

„Kolejarz" w **Starosielcach:** „Uczniowski rewir" godz. 17 i 19.30.

Program Radiowy

na dzień 20. XII. (czwartek) Białystok na fali 188,2 m

4.57 Początek audycji; 5.00 Stan pogody i wiadomości; 5.06 Melodie filmowe; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Wybitni gitarzyści; 6.00 Stan pogody i dziennik poranny; 6.10 **Reorganizacja — rep.;** 6.20 **Chwila muzyki;** 6.25 Kalendarz radiowy; 6.30 Gimnastyka; 6.40 Piosenki różnych narodów; 6.55 Program dnia; 7.00 Stan pogody i dziennik poranny; 7.10 Gra ork. Kostelanetza; 7.45 „Błękitna sztafeta"; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.06 Przegląd prasy; 8.15 Marsze i tańce; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Koncert solistów; 9.00 Audycja szkolna; 9.20 Koncert rozrywkowy; 10.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 10.20 Muzyka operowa; 11.00 Audycja szkolna; 11.30 Orkiestry rozrywkowe; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Felieton na tematy międzynarodowe; 13.00 **Informacje i komunikaty;** 13.05 Program dnia; 13.10 Kreolskie pieśni; 13.30 Dla dzieci; 16.00 Wiadomości; 16.05 Koncert rozrywkowy; 16.50 Aby uchronić dziecko; 17.00 Muzyka baletowa; 17.25 Cykl: Pieśni i tańce naszej ziemi; 17.40 W bibliotece — **felieton;** 17.50 Muzyka; 18.15 **Z miast i wsi województwa;** 18.30 Muzyka i aktualności; 18.55 Kronika kulturalna; 19.25 Chwila muzyki; 19.30 „O muzyce elektronowej i konkretnej" aud. sł.-muz.; 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny; 20.23 Kronika sportowa; 20.35 Chwila muzyki; 20.40 „Wilki w nocy" słuchowisko; 22.30 Piosenki francuskie; 22.40 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka symfoniczna; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

KLUBY

Klub MPiK ul. Sienkiewicza — czynny w dni powszednie i w niedziele od **godz. 10 do 22-ej.**

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18, a w niedziele i święta od 9 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 lektorat jęz. angielskiego; zajęcia sekcji szachowej oraz próba orkiestry jazzowej.

BIBLIOTEKI

Biblioteka Akademii Medycznej — sekretariat czynny od 8 do 15, wypożyczalnia w dni powszednie oprócz piątków od godz. 11.30. Czytelnia czynna w dni powszednie i niedziele oprócz świąt od 9 do 21.

Biblioteka Wojewódzkiego Domu Kultury czynna codziennie od godz. 15 do 21.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Kilińskiego 16 — wypożyczalnie dla dorosłych i dzieci czynne codziennie z wyjątkiem wtorków i dni świątecznych od godz. 10 do 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08.

Pogotowie Milicyjne tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 3, ul. Lipowa, bl. 45, tel. 9-43.

Na apel PCK

1160 paczek dla dzieci węgierskich

W odpowiedzi na apel PCK młodzież szkół białostockich przygotowuje paczki świąteczne dla dzieci węgierskich. Zawartość tych paczek, które przynoszone są do Oddziału Wojewódzkiego PCK, jest różnorodna. Są tam sweterki, buciki, szaliki, rękawiczki i wiele innych podarunków.

Paczki przygotowywane są nie tylko przez dzieci, dorośli, również chcą okazać swą chęć przyjścia z pomocą dzieciom węgierskim.

Do dnia wczorajszego dzieci, młodzież i starsi obywatele naszego miasta przekazali dla dzieci węgierskich za pośrednictwem Oddziału Wojewódzkiego PCK 1160 paczek świątecznych.

Między innymi dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 8 ofiarowały 144 paczki, ze Szkoły Podstawowej nr 15— 136 paczek, i ze Szkoły Podstawowej nr 10 — 136 paczek. Młodzież z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 przekazała 148 paczek, a studenci Akademii Medycznej 104 paczki.

Z pomocą dzieciom węgierskim przyszły również dzieci ze Szkoły Podstawowej w Wasilkowie ofiarowując 163 paczki.

TEATR „ŚWIERSZCZ" otrzymał nowy lokal

Nareszcie własna pracownia dekoratorska i własne — nie pożyczane z innych teatrów — lalki

Pisaliśmy już kilkakrotnie o fatalnych warunkach lokalowych, w jakich pracuje Teatr Lalek „Świerszcz". Ostatnio miejska komisja kultury wystąpiła z wnioskiem przekazania lokalu Klubu MO przy ul. Lenina 3 teatrowi. Wniosek ten został zatwierdzony przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Dzięki przekazaniu nowego lokalu, który posiada obszerne zaplecze, kierownictwo teatru będzie mogło nareszcie zorganizować własną pracownię dekoratorską i lalkarską. Dotychczas bowiem lalki były wypożyczane z innych teatrów, co zmuszało do ustalania repertuaru w zależności od tego, w jakich bajkach grały nadesłane lalki. Założenie pracowni na miejscu, która będzie działać pod fachowym okiem naszych plastyków, zapewni teatrowi ładne, niezniszczone i artystycznie wykonane lalki.

W nowym pomieszczeniu kierownictwo zamierza organizować przedstawienia dwa — trzy razy w tygodniu. Oprócz ciekawych widowisk kukiełkowych, najmłodsi obywatele Białegostoku będą mogli oglądać wyświetlane w sali teatru filmy młodzieżowe oraz na pewno chętnie staną się słuchaczami młodzieżowych poranków muzycznych.

Te wszystkie plany będą mogły być zorganizowane wówczas, gdy dotychczasowy użytkownik Klubu MO, a więc — milicja, przekaże lokal w posiadanie teatrowi „Świerszcz". Należy więc mieć nadzieję, że najmłodsi widzowie już wkrótce będą oglądać nowe bajki i piękne lalki na nowej scenie lalkowego teatru. (has)

Komunikat WUM-L

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu zawiadamia wszystkich swoich słuchaczy, że w dniu 21 bm. (piątek) odbędą się w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR następujące wykłady:

Od godz. 15 do 18 wykład tow. mgr A. Barwijuka na temat najnowszych osiągnięć myśli ekonomicznej w czasopismach radzieckich i polskich;

od godz. 18 do 20.30 wykład z historii ruchu robotniczego na temat II Międzynarodówki.

Na wykład tow. mgr A. Barwijuka oprócz słuchaczy, zapraszamy wykładowców szkolenia partyjnego z miasta Białegostoku.

Dziś spotkanie Klubu Inteligencji

Białostocki Klub Inteligencji otrzymał już nową siedzibę, w której odtąd będą się odbywać spotkania członków Klubu. Nową siedzibą jest lokal Klubu TPP-R. Tam właśnie odbędzie się w dniu dzisiejszym tj. dnia 20 bm. zebranie Klubu Inteligencji, jak zwykle o godzinie 17.

ODCZYT p. t. „O chorobie wrzodowej" wygłosi prof. dr Chlebowski

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 18.30 odczyt p.t. „O chorobie wrzodowej".

Odczyt odbędzie się w sali TWP przy Rynku Kościuszki 2 (nad kinem „Ton"), a wygłosi go prof. dr med. Jakub Chlebowski.

LOKALE OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH I PODZIAŁ ULIC NA OBWODY

W dalszym ciągu podajemy adresy siedzib obwodowych komisji wyborczych oraz nazwy ulic należących do poszczególnych obwodów.

OBWÓD Nr 174 obejmuje ulice: Browarna, Mała, Mazowiecka od nr 25 do końca, Stolarska, Szosa Zwierzyniecka od nr 6 do 50/3, Wesoła. Siedziba komisji: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, ul. Wesoła 9.

OBWÓD Nr 175: Bema od nr 1 do 35, Cieszyńska, Chełmska, Lubelska, Łukowska, Młynowa od nr 1 do 17 i od nr 2 do 44, Mazowiecka od nr 1 do 25, Ostrowiecka, Przechodnia. Siedziba komisji: Szkoła Podstawowa nr 11, ul. Mazowiecka 35.

OBWÓD Nr 176: Gwardii Ludowej od nr 3 do 8, Garbarska, Olszowa od nr 11 do 20, Sportowa od nr 19 do 34, Szpitalna od nr 16 do 44, Żelazna od nr 19 do 56. Siedziba komisji: Ośrodek Szkolenia Motorowego ul. Gwardii Ludowej 3.

OBWÓD Nr 177: Alejowa, Bułgarska, Czackiego, Dzierżyńskiego, Gwardii Ludowej od nr 2 do 7, 25, Krasińskiego, Kacza, Mińska, Olejniczaka (była Piwna), Olszowa od nr 1 do 12, Plutonowa, „Piękna, Akademicka, Rybny Rynek, Skórzana, Śledziowa, Sportowa od nr 1 do 18/1, Szpitalna od nr 6 do 17, Sucha, Sienny Rynek, Targowa, Waszyngtona, Wojskowa, Wesołowskiego, Żelazna od nr 1 do 20. Siedziba komisji: Świetlica ZBM, ul. Dzierżyńskiego 14/16.

OBWÓD Nr 178: Augustowska, Grottgera, Krzywa, M. Konopnickiej, M. Nowotki od nr 12 do końca, Mickiewicza od nr 7 do 45, Podleśna, Parkowa, Słowackiego. Siedziba komisji: Technikum Włókiennicze, ul. Mickiewicza 43.

OBWÓD Nr 179: Chłodna, Elektryczna, Lenina, Mickiewicza 2, 3, 4, Marcelego Nowotki od nr 1 do 11, Orzeszkowej, Warszawska od nr 23 do 127. Siedziba komisji: Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego ul. Warszawska 63.

OBWÓD Nr 180: Czarneckiego, Daleka, Graniczna, Spacerowa, Słonimska od nr 51 do końca i od nr 50 do końca. Siedziba komisji: Szkoła TPD, ul. Marchlewskiego 2/1.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono legitymację służbową nr 04149 wydaną przez Prokuraturę Wojskową w Białymstoku na nazwisko Kołakowska Bogna. g 1026-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam pralkę elektryczną z wyżymaczką MS-1, nową. Wiadomość: Białystok, Białostoczek nr 3 a m. 1. g 1029-1

Okazyjnie sprzedam motocykl marki „BSA" 500 cm³. Bohdziewicz Leon, Białystok, ul. M. Fornalskiej nr 2 m. 10, w godz. 16—18. g 1028-1

Sprzedam radioodbiornik oryginalny do taksówek „Warszawa" lub „Pobieda". Wiadomość: Białystok, ul. Warszawska 45 a m. 3. g 1027-1

Sprzedam taksówkę marki „Moskwicz". Wiadomość: Białystok, ul. Łąkowa 18 m. 6. g 1024-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu. Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15.
Białostockie Zakłady Graficzne T-7-487

W krzywym zwierciadle

Jeżeli nie ma się faktów konkretnych, mocnych, prawdziwych czy można oskarżać? Można. Ale wtedy nie nazwiemy tego oskarżeniem, lecz oszczerstwem.

Jeżeli nie ma się faktów konkretnych, mocnych, prawdziwych czy można oskarżać publicznie? Można, ale wtedy trzeba mieć masę tupetu, a jeśli tego zabraknie — idą w ruch anonimy.

Ostatnio do Wydziału Oświaty w Białymstoku zaczęły napływać listy nie podpisane. I może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby ich treść nie nawiązywała do jednego: do faktu wstąpienia do partii kierownika wydziału. Miało to miejsce w okresie żałoby po Stalinie. Czy można jednak z tego powodu nazywać tego człowieka stalinowcem?

Mało, bo jeśli stalinowiec — to dzierżymorda, kacyk, łotr, nawet złodziej. I od takich to epitetów aż roi się w anonimach.

Może by i nie warto było zajmować się tym śmieciem, które — jak słusznie zauważył jeden z nauczycieli — trzeba szybko wrzucać do kosza, bo niczego innego nie jest warte. Dlaczego więc zajmujemy się? Bo taki śmieć jednak przeszkadza. I to podwójnie.

Kilka dni temu odbyło się zebranie partyjne połączonych organizacji Wydziału Oświaty, DOSZ, WODKO i ZNP. Problemy były ważkie, palące. A jednak...

Jednak ciągle któryś z dyskutantów nawracał oburzony do anonimów. Poważne, węzłowe problemy gubiły się w brudzie bezimiennych donosów. Wprawdzie wszyscy potępiali anonimy, wprawdzie stwierdzali, że posługiwanie się nimi, to jest dopiero metoda godna stalinowca, jednak roztrząsanie tych na pozór marginesowych spraw, zaważyło na całości zebrania i wybiło się na plan pierwszy. To jest jedna szkoda. A druga?

Druga polega na tym, że człowiek szkalowany, choćby się bronił najmocniej, ulega atmosferze. Opadają mu ręce. To naturalna, ludzka reakcja i trudno wymagać w takich wypadkach, aby szkalowany nucił ludowe przyśpiewki.

Ta druga szkoda, jaką wyrządzają anonimy, niedaleko odbiega od rozmyślnej wrogiej roboty. Nie mówię tu o mitycznej postaci wroga, którego rozeznawało się do niedawna po fiziś znaczonej perkatym nosem albo rozbieganym spojrzeniem. Skompromitowane określenie wrogiej roboty przenoszę głębiej, do tych regionów, które jedni nazywają duszą, inni sumieniem albo wprost — postawą moralną. Uważam, że te regiony wymagają pilnego przyjrzenia się i kontemplacji.

Nie każdy całą duszą przystanie na rozróby. Ale niektórzy — i owszem. I to oddanie się sprawom małym, a do tego nieczystym, nazywam pozycją wroga, bo odciągająca uwagę od spraw kapitalnych.

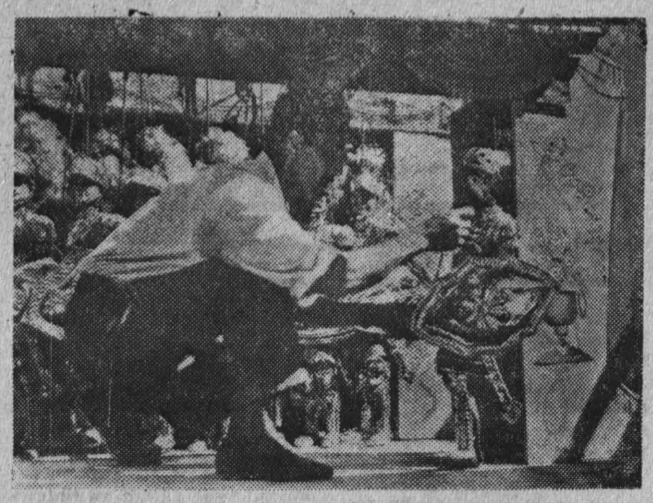
Wiemy, jak poważne problemy muszą dziś rozgryzać pracownicy oświaty. Wiemy, ile tu trzeba naprawiać i zaczynać od nowa. Potrzeba do tego koleżeńskości i wzajemnego szacunku, a nie anonimów.

Czy zgadzacie się ze mną, że anonimowi twórcy do historii nie przejdą? A powód chyba prosty — strata powoduje stratę, albo — nie ma nazwiska, nie ma twarzy. Stąd:

Odbija się dziś w naszym zwierciadle — mówiąc za poetą — pustka czyli bezideowość.

ANEMON

Oryginalny teatr marionetek



Francesee Selafani, właściciel „Picolo Teatre" na jednej z uliczek Palermo, improwizuje przedstawienie podobnie jak i jego ojciec, po którym odziedziczył teatr. Francesee — to prawdziwy śpiewak sycylijski, nigdy nie korzysta on z tekstów pisanych, lecz komponuje na poczekaniu melodie oraz układa teksty. Bohaterami jego „oper kukiełkowych" są najczęściej postacie znanych legend i pieśni trubadurów.

NA ZDJĘCIU: jeden z pomocników Selafaniego sprawdza delikatny mechanizm poruszający marionetkę.

Fot. — CAF

SOS! Puszcza Augustowska woła o ratunek

Niewiele w naszym kraju pozostało z dawnych puszcz królewskich. Polska była niegdyś krajem o największym procencie zalesienia w Europie. Lasy zawsze stanowiły nasz największy skarb, one żywiły nas i broniły od wroga. Rabunkowa gospodarka władz carskich, a następnie okupantów niemieckich, władz sanacyjnych i wreszcie nieudolność dzisiejszej administracji prowadzi do nieuchronnej katastrofy naszych lasów.

Puszcza Augustowska stanowi dziś, mimo wszystko, jeden z największych (po Puszczy Piskiej i Białowieskiej) kompleksów leśnych w naszym kraju (116 tys. ha). Na terenie Puszczy Augustowskiej, obecnie poważnie zdewastowanej przez dwie wojny światowe oraz rabunkową gospodarkę okresu po wyzwoleniu 1945 r. — dominują dziś drzewostany sosnowe i świerkowe, odnawiane w większości już tylko rękami człowieka. Pozostałe jednakże, głównie w miejscach trudno dostępnych, tzw. relikty pierwotne (puszczańskie), stanowią dziś unikaty już nie tylko krajowe, ale — europejskie.

Wymienimy tu chociażby takie uroczyska i rezerwaty, jak: uroczysko „Starożyn" k/Mikaszówki (bór bagienny, ols grond, bór mieszany), uroczysko „Kozi Rynek" w nadleśnictwie Balinka (bór bagienny, ols, bór mieszany), uroczysko „Powstańce" n/rzeką Blizną w nadleśnictwie Szczebra (bór mieszany, ols, rezerwat cisa), odznaczające się niesłychanym bogactwem gatunków i form drzewostanów, podszycia i runa leśnego.

W obrębie puszczy znajduje się wiele charakterystycznych torfowisk wysokich, badanych obecnie rokrocznie przez ekipy naszych naukowców. W wielu uroczyskach występują tak rzadkie już dziś okazy jak cis (Nadl. Szczebra) i modrzew (Nadl. Białobrzegi) oraz szereg starych drzewostanów (150 — 300 lat) dębowych, jesionowych, grabowych itd. W puszczy obrały sobie siedzibę, rzadko dziś spotykani przedstawiciele fauny (świata zwierzęcego) jak: łoś („Czerwone Bagno", „Kozi Rynek") jeleń, wydra, głuszec, łabędź głuchy i wiele innych.

Eksploatacja lasów przybrała ostatnio zastraszające rozmiary. Przewyższa ona okres międzywojenny. Etaty rębne są dziś o 100 proc. wyższe od przedwojennych. Dla przykładu, w jednym tylko nadleśnictwie Rejonu Lasów Państwowych w Augustowie, tnie się 35 tys. m sześc. drzewa, podczas gdy etat rębny dla tego nadleśnictwa, planowo dozwolony wynosi 22 tys m sześc. Na domiar złego nadleśnictwo to otrzymało jeszcze od władz zwierzchnich pismo domagające się podniesienia limitu eksploatacji.

Pięknemu świerkowi i gonnej, masztowej (o wąskich koronach) sośnie augustowskiej, grozi zagłada na skutek gwałtownego przerzedzania i odkrywania ściany lasu przez zręby, co przy płytkim systemie korzeniowym świerka powoduje liczne wywroty i wiatrołomy.

W jednym tylko nadleśnictwie Balinka i Mikaszówka (Rej. Lasów Państwowych Augustów) oblicza się wywroty na około 20 tys. m sześc. drewna, głównie świerka i sosny. Nie potrzeba tu chyba dodawać, że powalone drzewa stają się pożywką dla szkodliwych owadów (korniki, cetynce), które z kolei atakują zdrowe drzewostany.

Zarządzenia ochronne, jakie dotychczas zachowywano, dotyczyły głównie zabezpieczenia tzw. pomników przyrody (stare okazy drzew) oraz zachowania leśnych pasów przybrzeżnych, wzdłuż jezior augustowskich (chociaż tu i ówdzie zdarzały się wypadki, jak np. nad jeziorem Białym, pozyskiwania żywicy z tych pasów).

Jakie są środki zmierzające do uratowania dla przyszłych pokoleń bogactwa i piękna prastarej Puszczy Augustowskiej? Przede wszystkim **natychmiastowe zahamowanie nadmiernej eksploatacji i podjęcie walki o odnowienie puszczy i jej zdrowotność opartej na naukowych podstawach.**

Ponadto wydzielenie najbogatszych i najrzadziej spotykanych w naszym kraju uroczysk, w postaci rezerwatów częściowych lub całkowitych oraz wprowadzenie do nich także ich naturalnych - ginących już dziś mieszkańców, jak: łosia, dzika, głuszca, bobra i wielu innych gatunków.

Ratujmy najwspanialsze skarby naszej ziemi. Nie dopuśćmy do marnotrawstwa, którego nie darują nam kiedyś przyszłe pokolenia.

Inż. ANDRZEJ WYSZKOWSKI

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Po I rundzie rozgrywek prowadzi olecka Sparta

W niedzielę zakończyła się pierwsza runda rozgrywek A klasy w piłce koszykowej kobiet. W ostatnich spotkaniach pierwszej rundy uzyskano następujące wyniki:

Mazur Ełk — Sparta Białystok 38:16 (20:5), Sparta Olecko — Kolejarz Lic. Ogóln. Łapy 42:30 (22:18), LZS Augustów — Kolejarz Pogoń 26:52.

Tabelka pierwszej rundy przedstawia się następująco:

1. Sparta Olecko	5	8	187:92
2. Kolejarz Łapy	5	7	156:115
3. Kolejarz Lic. Ogóln. Łapy	5	7	132:151
4. Mazur Ełk	5	6	113:122
5. Sparta Białystok	5	4	93:140
6. LZS Augustów	5	2	71:122

Mistrzem I rundy została Sparta Olecko, która w dużej mierze zawdzięcza pierwszą lokatę niezmordowanej i najlepiej grającej technicznie — Klekotkównie. Małą rewelacją rozgrywek jest najmłodsza i najkrócej grająca drużyna Sparty składająca się prawie z samych lekkoatletek. Małe umiejętności techniczne i brak zgrania pokrywają one nabytą na bieżni szybkością. Najsłabszą drużyną w I rundzie okazał się LZS Augustów, który raził powolnością i brakami technicznymi. (lt)

Zebranie w Kolejarzu

W niedzielę, o godzinie 11, w świetlicy ZZK przy Szosie Żółtkowskiej odbędzie się zebranie aktywu sportowego zawodników oraz sympatyków Kolejarza. Zebranie poświęcone zostanie sprawom reorganizacji sportu oraz powołaniu do życia nowego klubu sportowego.

Zarząd Kolejarza prosi wszystkich zainteresowanych o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. (u)

Bokserzy białostockiej Jagiellonii utrzymali się w III lidze

Zakończone zostały rozgrywki mistrzowskie w III lidze bokserskiej. W ostatniej rundzie spotkań padły następujące wyniki: Włókniarz Pabianice wygrał ze Stalą Kutno 12:3. Start Elbląg pokonał Spartę Olsztyn 12:8 i jak już wiadomo, Jagiellonia zwyciężyła Budowlanych Olsztyn 11:9.

Tak więc białostocka Jagiellonia zdołała na finiszu odeprzeć atak olsztyńskiej Sparty i utrzymać się w szeregach ligi.

A oto jak przedstawia się ostatecznie tabela:

1. Włókniarz Pabianice	15 pkt.		121:77
2. Stal Kutno	12	„	108:80
3. Budowlani Olsztyn	11	„	116:84
4. Start Elbląg	11	„	99:99
5. Jagiellonia	7	„	80:118
6. Sparta Olsztyn	4	„	68:124

(u)

Szachiści i ping-pongiści Jagiellonii gościli w Łomży

W ubiegłą niedzielę szachiści i ping-pongiści białostockiej Jagiellonii gościli w Łomży, gdzie rozegrali propagandowe spotkania w tenisie stołowym i w szachach z reprezentacją tego miasta. W szachach drużynowy mistrz województwa pokonał reprezentację Łomży 5,5:2,5.

Także ping-pongiści Jagiellonii w składzie: Kramarewicz, Łakowicz i Tylicki pokonali reprezentację Łomży 8:2.

Jak widać z wyniku, białostoczanie nie mieli zbyt groźnych przeciwników, z którymi wygrali łatwo. (u)

Refleksje minionego okresu

Jagiellonia zdała egzamin

Okres bojów o mistrzostwo III liigi w boksie mamy za sobą. Trzeba przyznać, że mecze te przyniosły licznej rzeszy zwolenników pięściarstwa wiele emocji, rozczarowań i radości. Po słabym starcie jedynej reprezentantki Białostoczyzny drużyny „Jagiellonii", zwolenników jej i kibiców boksu trapiła jedna myśl — czy drużynie tej uda się utrzymać w lidze, czy będzie musiała ją opuścić.

A sytuacja nie była wesoła. W boksie tak bywa, że czasami ubytek jednego dobrego zawodnika „rozwadnia" i osłabia cały skład drużyny, a u nas było o wiele gorzej. Odejście do wojska zawodników, jak: Chwicewski czy Bogojlo, absencja z powodów od zawodników niezależnych (nauka-choroba) lub w innych wypadkach chęć zupełnego wycofania się z boksu, postawiła „Jagiellonię" wobec problemu „być albo nie być". W tych ciężkich chwilach, pozostali zawodnicy swoją pracą i ambicją musieli nadrabiać ciężkie szczerby powstałe w drużynie.

Praca w sekcji boksu rozpoczęła się właściwie od września 1956 r. Niestety, dotychczas pokutował w Białymstoku zwyczaj, że treningi rozpoczynano w ostatniej chwili przed rozgrywkami, a przecież szkolenie w tzw. okresie martwym jest kamieniem węgielnym pod późniejsze sukcesy na ringu. Jednomiesięczna przerwa jest konieczna, ale nigdy 3 lub 4 miesięczna. Samo szkolenie, omawiając je wycinkowo, również powinno skończyć z drugim zakorzenionym u nas zwyczajem, a tolerowanym na naszych salach treningowych — natychmiastowe dawanie rękawic bokserskich nowicjuszom. Ci nie mając jeszcze właściwego podłoża wyszkoleniowego, rozpoczynają „naukę boksu", nie mającą w zasadzie z boksem nic wspólnego. Są jeszcze i inne problemy fachowe, ale o tych już w innym artykule.

PRZEDE WSZYSTKIM ZAPLECZE

Dziś można stwierdzić, że sytuacja na tym odcinku wygląda już o wiele lepiej. Treningi w „Jagiellonii" prowadzi się w dwóch grupach, zaawansowanych i nowicjuszy. Tych ostatnich jest sporo i na nich opiera się nadzieja nas wszystkich. A trzeba tu powiedzieć, że pokazują się talenty i jeśli ich początkowy zapał nie ulegnie z tych czy innych powodów zahamowaniu, to w przyszłości o takich, jak — Jesionowski, Sosnowski, Skrzypko, Nasuto, Jaronowski, Mickiewicz czy Minałto lub inni, powinniśmy usłyszeć dużo dobrego.

Ważnym i nieodzownym momentem jest silny i ofiarny aktyw zgrupowany przy sekcji i stworzenie odpowiednich warunków pięściarzowi.

Lekarze twierdzą odnośnie boksu, że zawodnicy uprawiający ten sport muszą bardziej intensywnie odżywiać się niż przeciętny człowiek ze względu na ciężką zaprawę, którą muszą odbyć po swej pracy zawodowej. I tu wiąże się z tym aspekt dożywiania dla zawodników.

DRUGA STRONA MISTRZOSTW

Wracając do walk o III ligę, trzeba stwierdzić, że w ogniu tych walk skrystalizowało się dwóch młodziutkich bokserów. Mam tu na myśli — Czerepowicza i Sidoruka. Pierwszy, to młodziutki adept sztuki pięściarskiej, który bohatersko walczył z przedmeczową tremą (proszę nie mieszać pojęcia trema z bojaźnią — gdyż są to dwie odrębne sprawy) i w ostatnim meczu z Budowlanymi Olsztyn wreszcie ją przełamał (nie w 100 proc., gdyż na to jest jeszcze czas), demonstrując niezły boks i technikę.

Muszę tu podkreślić kulisy jego ostatniej walki. Otóż, jak sobie przypominamy, Czerepowicz przegrał swą walkę z Królem — Olsztyn stosunkiem 2:1. Wynikła tu pomyłka dwóch sędziów punktowych, którzy pomylili nazwiska zawodników i dali zwycięstwo Królowi, którego na kartach punktowych wpisali jako zawodnika „Jagiellonii". Okazało się więc, że Czerepowicz wygrał tę walkę jednogłośnie. Pamiętam też pierwszą walkę Sidoruka w Elblągu w spotkaniu ze Startem. Pokazał on słaby boks i w niczym nie przypominał obecnego filara drużyny. Jednak przez stałe uczęszczanie na treningi można go było oszlifować i dziś jest on zawodnikiem klasowym.

Trzeba też podkreślić starszą generację np. Laskowskiego, którego porywającą walkę pamiętamy po podróży ze Szwecji, czy utrzymującego wagę kogucią z tygodnia na tydzień Pawlaka, startującego po grypie Kosicra czy walczącego w wadze półśredniej Kleina lub Kułakowskiego i innych.

Stwierdzić należy, że na swoim ringu wyniki naszych chłopców nie były złe, gdyż na pięć zespołów, oprócz naszej drużyny, uzyskaliśmy trzy zwycięstwa i jeden remis. Przegraliśmy jedynie dwukrotnie z Włókniarzem — Pabianice, zespołem dysponującym szeregiem doskonałych bokserów jak: Guziński, Waszczuk, Szwagrzak, Misiak i inni. Na ringu w Pabianicach byliśmy o krok od remisu. W Olsztynie w meczu ze Spartą — na przegraną naszą złożyła się następująca sprawa.

Przybyliśmy do Olsztyna w sobotę. W hotelu zjawiliśmy się przed godziną 16-tą. Mimo że regulamin rozgrywek wyraźnie nakazuje gospodarzowi spotkania dać wagę drużynie gości, otrzymaliśmy ją, mimo naszych starań, dopiero w niedzielę dokładnie na 1 godzinę 20 minut przed meczem. Chłopcy nie mając wagi, a bojąc się, żeby nie przekroczyć limitu, cały czas głodowali i nie spali dobrze, budząc się ciągle i pytając czy jest wreszcie waga.

Zrozumiałe, że w związku z tym stan psychiczny zawodników nie był nadzwyczajny. W tych warunkach ich ówczesna słaba postawa jest w pełni usprawiedliwiona. Na powyższy fakt kierownictwo nasze złożyło protest.

JAGIELLONIA PRZYSZŁOŚCI

Kończąc powyższy artykuł myślę, że III-ligowe boje były dobrą propagandą tego męskiego sportu i przysporzyły jego zwolennikom dużo emocji. Dlatego też usilnie prowadzić się będzie szkolenie narybku, abyśmy w dalszych spotkaniach mogli jak najlepiej reprezentować swój okręg. Dodać tylko muszę, że szkolenie w boksie nie liczy się na miesiące, lecz na lata, o czym już wypowiadał się trener państwowy Stamm na łamach ogólnopolskiej prasy sportowej.

Obecnie stoimy przed poważnym problemem uzupełnienia luk w drużynie i danie jej zastrzyku „świeżej krwi", a czasu w związku z tym jest więcej niż mało. Mimo to mamy nadzieję w trybie szybkościowym ujrzeć w przyszłym sezonie nową lub nowe twarze. Sekcja boksu „Jagiellonii", starać się będzie organizować towarzyskie spotkania z silnymi zespołami innych okręgów i wprowadzać młodych, dobrze zapowiadających się zawodników. To jest naszym celem i ambicją po to, aby okręg nasz mógł w niedalekiej stosunkowo przyszłości odegrać pewną rolę w skali ogólnopańskiej. Byłoby to również formą podziękowania dla naszych sympatyków tak gorąco dopingujących swoich chłopców w ich zmaganiach o honor swych barw i dobre imię reprezentantów Białostoczyzny.

GRZEGORZ KOPCZYŃSKI
trener Jagiellonii